Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ◎ 5 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnoszeniem do domu Mk 120·— Zamiejscowa Mk 135·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 28. — Rok IV. Kraków, sobota 29 stycznia 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Dymisya ministra Sapiehy?

Następcą p. Daszyński?

Lwów, 27 stycznia.

Do „Kuryera Lwowskiego" telegrafuje korespondent warszawski:

„Stała nieudolność p. ministra Sapiehy i brak dobrych chęci w kierunku załatwienia sprawy obsadzenia placówek zagranicznych ludźmi odpowiedzialnymi, winny zadecydować o powierzeniu innej osobie tego odpowiedzialnego resortu. W sferach parlamentarnych mówią o możliwości uzyskania na to stanowisko p. Daszyńskiego.

Wiadomość „Kuryera Lwowskiego" podajemy na odpowiedzialność tego dziennika.

Wyjazd Nacz. Państwa do Paryża.

Warszawa (tel. wł.). Według pogłosek, wyjazd Naczelnika Państwa do Paryża nastąpi prawdopodobnie dnia 2 lutego. Towarzyszyć mu będą ministrowie gen. Sosnkowski i ks. Sapieha. Gen. Sosnkowski zabawi może w Paryżu dłużej, w związku z pewnemi pracami wstępnemi do umów natury militarnej". W takim razie nastąpićby musiały zapewne zmiany na wyższych stanowiskach wojskowych.

Joffe zapowiada bliski pokój.

Ryga (Russpress). Na raucie, wydanym na cześć przedstawicieli sowieckich: Joffego, Fuerstenberga, Haneckiego, Aleksandrowa i Lorenca, przedstawiciel sowieckiej delegacyi pokojowej oświadczył, że zawarcie pokoju polsko-sowieckiego nastąpi w jak najszybszym czasie, gdyż rząd sowietów gotów jest do wszelkich ofiar w tej sprawie. Jednocześnie Joffe zaznaczył, że stosunki handlowe między Anglią i Rosyą sowiecką napotykają na coraz większe trudności.

Joffe w obronie Niemców — żołnierzy bolszewickich.

Ryga (tel. wł.). Agencya telegraficzna „Dona" donosi, iż Joffe zwrócił się do prezesa delegacyi polskiej w Rydze, p. Dąbskiego, z notą w sprawie wyroku śmierci, wydanego przez sądy polskie na 9 żołnierzy narodowości niemieckiej, należących do armii czerwonej. Joffe powołuje się na konwencyę haską i utrzymuje, iż rząd sowiecki traktował zawsze jeńców polskich na równi z innemi narodowościami, zgodnie z prawem międzynarodowem.

Niemieckie pogłoski.

Nauen (East Express). Z powodu choroby zastępcy rządu sowietów Joffego, zostały pertraktacye pokojowe z Polską znowu w połowie przerwane. Termin ukończenia pertraktacyj jest nieustalony.

Agitacya bolszewicka wśród jeńców-Polaków.

Ryga (East Express). „Izwiestja" donoszą, że wśród jeńców Polaków rozpoczęto specyalną, a bardzo intenzywną pracę agitacyjną. Na jednej ze stacyj gubernii Kurskiej agitatorzy zwołali wiec jeńców i usiłowali przeforsować na nim rezolucyę, wyrażającą potępienie dla polityki rządu polskiego. Dla przeprowadzenia pracy agitacyjnej centralny komitet agitacyjny rozpoczął szczegółową regestracyę jeńców.

Anglia ochłodła w sympatyach dla Kowna.

Londyn (East Express). Przedstawiciel East Expressu dowiaduje się z miarodajnego źródła, że wysiłki Litwy Kowieńskiej, aby przenieść rokowania litewsko-polskie do Londynu, nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Usiłowania odnośne podejmował reprezentant Litwy Kowieńskiej, Naruszewicz. W kołach rządowych londyńskich daje się odczuwać ochłodzenie względem Litwy Kowieńskiej. Powodem tego jest porozumienie się Litwy Kowieńskiej z bolszewikami, na oczywistą niekorzyść Anglii.

Najwyższa Rada paryska wobec Polaków na Litwie.

Nauen (East Express). Najwyższa Rada paryska postanowiła ostatecznie we środę uznać Estonię i Łotwę.

W sprawie usunięcia Polaków z Wilna utrzymało się stanowisko francuskie, że należy zapobiedz zbrutalizowaniu Polaków.

Niemcy w „obronie" Litwy.

Berlin (East Express). Ultimatum Ligi Narodów do Litwy w sprawie 10-ciodniowego terminu rozstrzygnięcia kwestyi plebiscytu w Wilnie krytykują Niemcy jako mylnie adresowane, gdyż nie Litwini, których ukrócił w ich posiadaniu polski generał Żeligowski, zasłużyli na to ultimatum, ale adresem właściwym byłaby Warszawa.

Zmiana frontu w Kownie.

Wilno (Orient). Z Kowna donoszą: W związku z wyborami do Sejmu wileńskiego, zapanowały nastroje pesymistyczne. Część polityków kowieńskich obawia się, że upór Kowna może pogrzebać sprawę Wilna dla Litwy. Są oni świadomi, że mocna postawa gen. Żeligowskiego pokrzyżowała zupełnie powierzchowne załatwienie sprawy polsko-litewskiej i że skutkiem tego Kowno zmuszone będzie wkrótce pertraktować z Wilnem. W rozmowach z politykami kowieńskimi wyczuwa się chęć do ustępstw i do porozumienia z Polską.

Komisya spraw zagranicznych o Wilnie.

(PAT). Warszawa, 28 stycznia.

Na posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych poseł Erdmann przedstawił referat komisyi wileńskiej.

Poseł Ziemięcki przedstawił referat mniejszości.

Komisya spraw zagranicznych uchwaliła następującą rezolucyę:

„Sejm oświadcza: Ziemia wileńska związana z Polską stanowi niedłączną część terytoryum polskiego i bez wyraźnej woli ludności od Polski odłączona być nie może. Polska nie przyznaje mocy prawnej układowi bolszewicko-litewskiemu. Polska pomimo wielokrotnego stwierdzenia zgodziła się na to, aby ludność ziemi wileńskiej raz jeszcze stwierdziła, czy chce należeć do Polski, czy też do Litwy kowieńskiej. W oczekiwaniu wyniku konsultacyi, do którego się zastosuje, Polska uważa swe prawa do Wileńszczyzny za nienaruszone. Sejm poleca rządowi poczynienie kroków celem zapobieżenia komplikacyom międzynarodowym, płynącym z odrębności administracyjnej i wojskowej ziemi wileńskiej, oraz z przeciągnięcia załatwienia sprawy przynależności państwowej. Sejm uroczyście stwierdza nieprzedawnione prawa Polski do reszty terytoryum Wileńszczyzny oraz części Kowieńszczyzny, Suwalszczyzny, objętych pasem neutralnym i narzuconą ludności okupacyą litewską, oraz poleca rządowi uzyskanie wobec Ligi narodów stwierdzenia konsultacyą woli ludności należenia do Polski".

Za temi rezolucyami większości podkomisyi głosowały wszystkie kluby z wyjątkiem PPS, PSL, Wyzwolenia, lewicy PSL.

Poseł Ziemięcki zgłosił wniosek mniejszości.

Układy polsko-węgierskie

Budapeszt. (PAT) Do Budapesztu przybyła delegacya rządu polskiego celem zawarcia umowy kompenzacyjnej z rządem węgierskim. Po zawarciu umowy projektowana jest wycieczka kupców i przemysłowców polskich do Budapesztu.

Cukrownia na Śląsku przeszła w ręce polskie.

Lwów. (PAT) Dzienniki donoszą, że w polskie ręce przeszła cukrownia i rafinerya cukru w Chybiu na Śląsku, która dawniej była własnością arcyksięcia Fryderyka. Nabył ją akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie wspólnie z dyskontowym bankiem warszawskim i poczynił już kroki przygotowawcze celem utworzenia spółki akcyjnej dla uruchomienia cukrowni w najbliższym czasie.

Napad bandytów na biuro sowieckie.

Moskwa (PAT). Radio. W Nikołajewie dnia 25 b. m. uzbrojeni bandyci napadli na biuro rządowe sowieckie i obrabowali je. Obecnych czterech krasnogwardzistów wystąpiło do obrony, lecz zostali pojmani przez bandytów. Dwom udało się uciec, dwaj zostali zarąbani.

Japończycy na Syberyi

Tokio. (PAT) Prezydent ministrów oświadczył w Izbie, że Japonia wycofa swe siły ze Syberyi wówczas, gdy w Rosyi będzie rząd, któryby mógł zagwarantować bezpieczeństwo obywateli japońskich na Syberyi.

Walki w Małej Azyi

Ateny. (PAT) Urzędowe sfery greckie zaprzeczyły wiadomościom tureckim o klęsce armii greckiej. Z greckiej urzędowej strony zapewniają, że wojska greckie zadały nacyonalistom ciężką klęskę.

Dymisya Petlury.

Zwrot w polityce ukraińskiej?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 28 stycznia.

Przebywający obecnie w Tarnowie Naczelny Ataman ukraiński Szymon Petlura wniósł na ręce prezydenta rady ministrów ukr. republiki ludowej A. Lewickiego swoją dymisyę ze stanowiska naczelnego atamana i członka P. w. dyrektoryatu. Ataman Petlura motywował swoją dymisyę tem, że obecnie zwołaną już została t. zw. „rada republiki", do której należy pełnia władzy.

Gabinet ministrów nie przyjął dymisyi atam. Petlury i oświadczył, że w tej mierze decydować może jedynie rada republiki.

Właściwą przyczyną wniesienia dymisyi przez Petlurę jest wyraźnie objawiona niechęć do niego oddziałów ukraińskich, znajdujących się w polskich obozach koncentracyjnych, które oświadczyły, że pod dowództwem Petlury bić się nie będą.

Koła polskie — jak pisze „Ukrainskij Wistnyk" — są zaniepokojone tym krokiem Petlury, z którego osobą związanych jest szereg ważnych dla Polski umów. Jak się zachowa „rada republiki" wobec dymisyi Petlury, nie wiadomo. Ze strony zwolenników Petlury czynione są starania, aby go zatrzymać na stanowisku.

Z drugiej strony wymienia się już nawet kandydatów, między innymi gen. Grekowa, b. naczelnego wodza wojsk ukr. w Galicyi Wschodniej.

Konferencya paryska w sprawie odszkodowań.

Berlin (East Express). Podług informacyj niemieckich, na konferencyi paryskiej nie osiągnięto dotychczas żadnego porozumienia w sprawie odszkodowań i rozbrojenia. „Deutsche Allgemeine Zeitung" dowiaduje się z Paryża, że **delegacya francuska stoi w kwestyi odszkodowań niewzruszenie na swojem stanowisku.** Według oświadczenia francuskiego ministra finansów Doumera, cała suma odszkodowań, mająca być przez Niemcy opłacona, wyniesie 200 miliardów w złocie, **z czego 112 miliardów przypada Francyi.** Kwota ta spłacona ma zostać w przeciągu lat 30, w razie koniecznej potrzeby w terminie nieco dłuższym. Ażeby się z tych zobowiązań wywiązać, musiałyby Niemcy dopuścić do zlicytowania kolei, kopalń i t. p. Francya potrzebuje 54 miliardów na opłacenie pensyj, 48 miliardów na odbudowę, a nie mając możności uzyskania tych sum, musiałaby ogłosić bankructwo, w każdym więc razie o wiele moralniej będzie wystawić na to bankructwo Niemcy. Podczas gdy niemiecka prasa prawicowa określa ekspose Doumera jako „rachunek umysłowo chorego" albo „zbrodniarza", to „Vorwaerts" twierdzi, że ustalenie tej wysokiej sumy obliczonem zostało na ewentualną możliwość zredukowania jej w czasie pertraktacyj. Doumer powinien sam zresztą wiedzieć, że bankructwo Francyi albo Niemiec byłoby faktem w skutkach w każdym razie ujemnym, gdyż bankructwo dłużnika sprowadzić musi bezwzględnie także bankructwo wierzyciela. Jeśli Doumer mówi o eksporcie niemieckim, wynoszącym przed wojną 10 miliardów, to zapewne wie także, że ten eksport zrównoważonym był przez odpowiedni import, podczas gdy w przyszłości Niemcy nic nie będą miały dla wywozu.

„Polska jest i będzie doniosłym politycznym czynnikiem w Europie"

Expose min. dra Benesza. — Czechosłowacya wobec układu granicznego, pokoju ryskiego, Galicyi wschodniej i stosunku Polski do Węgier.

Praga. (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu minister spraw zagranicznych dr Benesz wygłosił obszerne ekspose o sytuacyi zagranicznej czecho-słowackiej republiki. Omawiając stosunek do Polski, oświadczył dr Benesz: Jednym z punktów naszego programu politycznego jest uregulowanie naszego stosunku do Polski. Umowa graniczna, która niedawno przedłożoną została izbie parlamentarnej do ratyfikacyi, tudzież zakomunikowanie izbie poselskiej tekstu rozstrzygnięcia Najwyższej Rady koalicyjnej z 28 lipca 1920 r. w sprawie Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy, oto kwestye, około których obraca się obecnie cały nasz stosunek do Polski. O kwestyi cieszyńskiej mówiłem już kilkakrotnie. Przez cały ciąg pertraktacyj w Paryżu wskazywałem na to, że problem cieszyński jest najcięższym ze wszystkich problemów politycznych czesko-słowackiej republiki. Sądzę, że jesteśmy uprawnieni dziś oświadczyć, że to, co było dla republiki konieczne do życia, istotnie uzyskałem. Dzisiaj możemy widzieć korzyści, jakie nam to przyniosło, jako też ocenić ofiary, któreśmy ponieśli. Wiemy, że nikt z nas nie będzie z szczególną radością ratyfikował tego układu, ale jesteśmy przekonani w głębi duszy, że byłoby interesem korzystnym dla naszego państwa rozstrzygnięcie Rady Ambasadorów przyjąć i że **zarówno my jak i Polska musimy się zgodzić z korzyściami i niekorzyściami wynikającemi z tego rozstrzygnięcia,** przedewszystkiem z tego powodu, że chodzi tu o ratyfikacyę umowy granicznej, która jest pewnego rodzaju magna charta naszej republiki. W umowie tej państwa koalicyi uroczyście zobowiązały się do zachowania integralności republiki czecho-słowackiej. Byłoby zdaniem mojem wysoce niebezpiecznem nie korzystać z tej sposobności i nie podłożyć przez to, że tak powiem, cegiełki pod budowę naszej republiki. **Od tego wszystkiego zawisł nasz stosunek do Polski wogóle.**

Naród czeski jest w ogromnej swej większości zwolennikiem dobrych stosunków z Polską. Istnieją tu przeszkody, których niepodobna zaraz usunąć. Przedewszystkiem do przeszkód tych należy nieznajomość stosunków po obu stronach. Musimy zaapelować do naszej prasy, aby w kwestyach tych zachowała rezerwę i ostrożność. Ufamy, że to samo stanie się w Polsce.

Kwestya naszego stosunku do Polski nie może być jednakże ocenianą tylko pod względem psychicznym. Musimy przekonać się, czem Polska w przyszłości może być i czem będzie, jakie są jej siły, jakie dążności, czem wreszcie Polska zechce się sama stać, i jaką rolę odegrać może na zachodzie. Geograficzne położenie Polski, fakt, że Polska prawdopodobnie dłuższy czas znajdować się będzie w ciężkiem położeniu, że Niemcy na własną rękę przez szereg lat nie będą mogły czynić Polsce żadnych szczególnych przeszkód, wreszcie polityka państw zachodnich względem Polski powinna być dla nas dowodem, że **Polski nie możemy i nie śmiemy niedoceniać.**

POLSKA JEST I BĘDZIE DONIOSŁYM POLITYCZNYM CZYNNIKIEM W EUROPIE.

Było również błędne informować naszą opinię publiczną nieprawdziwie o stosunkach w Polsce i wyolbrzymiać rzekome jej słabości i przeszkody. **Nie wierzą w to, że Polsce grozi niebezpieczeństwo. Jest żywotnym interesem naszego państwa, aby Polska nie była zagrożoną, lecz utrzymała swoją pewną egzystencyę.**

Są jeszcze inne kwestye, które nas wzajemnie rozdzielają. Przedewszystkiem jest to **nasz stosunek do Rosyi i stosunek Polaków do Węgier.** Naszego stosunku do Rosyi nie oceniano w Polsce należycie, również po naszej stronie sympatye do Rosyi objawiają się w formie zbyt antypolskiej. Stosunek Rosyi do Polski jest przedewszystkiem kwestyą pomiędzy temi obu państwami. Opinia zagraniczna dla sprawy polskiej jest tak silną, że **przyszła Rosya nie będzie mogła nad nią przejść do porządku dziennego.** My musimy w tej kwestyi mieć własne stanowisko. Musimy jednak w kwestyi tej zachować się podobnie, jak w kwestyi Bułgaryi i Jugosławii, to znaczy: musimy być bezpartyjnymi, objektywnymi, bez uprzedzeń. Pokój w Rydze witamy z radością. Nie wolno nam jednakże zapominać, że pokój ten nie będzie podpisany w Paryżu i że pod układ pokojowy polsko-bolszewicki nie położyły dotąd swoich podpisów mocarstwa sprzymierzone. Można oczekiwać, że prawdopodobnie każdy przyszły rząd rosyjski odrzuci wszystko, co bolszewicy kiedykolwiek podpisali. Wobec tego można przypuszczać, że czynione będą próby, aby **pokój ryski zrewidować w tej lub innej formie i kto wie,** czy Polska sama w przyszłości nie będzie chciała rewizyi tej przeprowadzić. Byłoby zatem zbyteczne, gdybyśmy usiłowali w jakikolwiek sposób do kwestyi tej się mieszać.

Ten pokój ryski dotyczy Polaków i bolszewików, a my ze względu na obecną sytuacyę nie możemy przemawiać za nim lub przeciwko niemu.

Musimy pracować wspólnie z oboma sąsiadami: z Polską i Rosyą — i to na polu gospodarczem i kulturalnem. Już dzisiaj należy tę pracę rozpocząć. Taką musi być nasza słowiańska polityka.

Chcemy i będziemy żyć z Węgrami w przyjaznych stosunkach. **Nie będziemy się mieszali do wzajemnych stosunków polsko-węgierskich.** Jeżeli Polacy sądzą, że leży w ich interesie utrzymanie przyjaznych stosunków z Węgrami, nie mamy nic przeciwko temu, ale domagamy się, aby przy tem zachowali lojalność wobec nas. **I my nie będziemy pertraktować z jakimkolwiek sąsiadem polskim, który chciałby się zwrócić przeciwko Polsce.** Łączy się z temi kwestyami nasz stosunek do Galicyi Wschodniej, tudzież kwestya filomadziarskiej propagandy w Polsce, dotycząca Słowaczyzny.

Czechosłowacya zachowuje się wobec kwestyi Galicyi Wschodniej lojalnie i wyczekuje rozstrzygnięcia tej kwestyi, nie mieszając się do niej w żaden sposób. W kwestyi tej zachowujemy swoje własne i słowiańskie stanowisko — jak niejednokrotnie mieliśmy sposobność przekonać o tem Polaków i państwa koalicyi.

Reasumując kwestyę stosunku Czech do Polski oświadczył co następuje:

Po rozstrzygnięciu konfliktu cieszyńskiego, mimo to, że rozstrzygnięcie w sprawie Śląska Cieszyńskiego nie zadowolniło nas, — **rząd czesko-słowacki uważa swój konflikt z Polską za definitywnie załatwiony i pierwszy prowadzi politykę zbliżenia.** Istnieje możność pozostawienia na uboczu wszystkich kwestyj, które nas rozdzielają lub też dotąd nie są wyjaśnione. Obecnie należy nam podkreślić wzajemny interes w układach pokojowych, podpisanych i zawartych w Paryżu i rozpocząć już pracę pozytywną jak najrychlej na polu gospodarczem i kulturalnem. Nasza polityka w tych kwestyach jest przejrzystą i stałą. Pod tym względem posiadamy nasz stały program i plan, który krok za krokiem, bez oglądania się, staramy się wprowadzić. Tego, kto nie będzie mógł tego zrozumieć, rozwój stosunków pouczy o słuszności naszego stanowiska. Polska rozwija się bezustannie, podstawy demokratyczne nabierają mocy i siły i wzrost małego rolnictwa i robotników musi przyprowadzić na drogę polityki partykularnej, reorganizacyi, rekonstrukcyi, które my staramy się wprowadzić już od dwóch lat. Należy też oczekiwać, aż rany, które zadał konflikt, zagoją się i wzajemna ufność owładnie oba narody.

Wrażenie expose p. Benesza.

Praga. (PAT) Dzisiejsze expose ministra spraw zagranicznych dra Benesza wywołało silne zainteresowanie. W kołach dyplomatycznych znajdowali się przedstawiciele państw koalicyjnych, którzy wyrazili z expose pełne zadowolenie. W czasie wygłaszania ustępu, odnoszącego się do stosunku do Polski, a zwłaszcza, kiedy minister dr Benesz wypowiedział, że naród czeski w ogromnej swojej większości jest zwolennikiem utrzymania stosunków z Polską, rozległy się oklaski burzliwe.

O ułatwienie w ruchu granicznym.

Bogumin (East Express). W tych dniach odbyła się tu narada kolejarzy niemiecko-austryackich, czeskich i polskich, celem zarządzenia ułatwienia w ruchu granicznym. **Rewizya odbywać się będzie odtąd na stacyi granicznej Lundenburg.** Do podróżnych apeluje się gorąco, aby wozili ze sobą tylko małe pakunki.

Bolszewicy o Krakowie.

Kraków (PAT). Radio. Tutejsza stacya iskrowa przejęła następującą depeszę, rozesłaną z Moskwy: W Krakowie (sic!) wskutek przesilenia ekonomicznego przestały wychodzić wszystkie gazety.

Minister Sapieha o sprawie Górnego Śląska.

Berlin, 27 stycznia.

Przedstawiciel „Telegraphen Union" uzyskał wywiad z ministrem spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej, ks. Sapiehą, w sprawie Górnego Śląska.

Ks. Sapieha podkreślił przedewszystkiem w swojej odpowiedzi niewątpliwie polski charakter Górnego Śląska. **Ludność miejscowa**, pomimo kilkasetletniego oderwania od państwa polskiego, **zachowała z podziwu godną wytrwałością język i obyczaj polski.** Równolegle ze wzrostem oświaty i rozwojem stosunków gospodarczych i społecznych rozpoczął się żywiołowy ruch uświadomienia narodowego, które zataczając coraz szersze kręgi, ogarnia obecnie wszystkie warstwy społeczeństwa górnośląskiego.

Dlatego też cała Polska z ufnością oczekuje na rezultat plebiscytu, który o ile będzie przeprowadzony w sposób, dający gwarancyę, że stanowi on wyraz rzeczywistej woli mieszkańców kraju, musi wypaść pomyślnie dla Polski.

Górny Śląsk stanowi klin, wrzynający się w terytoryum Państwa Polskiego w obecnych jego granicach, stanowiący z Polską **jedną całość geograficzną.**

Również i gospodarczo Górny Śląsk stanowi **naturalne uzupełnienie organizmu państwowego Polski** i zyska przez przyłączenie do Polski możliwość nowego rozwoju gospodarczego. Już przed wojną 40 procent zapotrzebowania węgla Polski w obecnych jej granicach pokrywane było przez Górny Śląsk; Polska i kraje na wschód od niej położone stanowiły główne rynki zbytu dla śląskiej produkcyi przemysłowej, której warunki stały się coraz cięższe w związku z państwem niemieckiem wobec rosnącej konkurencyi zachodnich okręgów przemysłowych, znacznie lepiej komunikacyjnie i gospodarczo sytuowanych.

Zrozumieli to dobrze przemysłowcy górnośląscy, podkreślając w czasie wojny, gdy Polska okupowaną była przez wojska niemieckie, **konieczność** przyłączenia zachodniej części Kongresówki do Rzeszy, jako Hinterlandu, niezbędnego dla rozwoju przemysłu górnośląskiego. Dodać należy, że Polska stanowić może również źródło prawie już zupełnie na Śląsku wyczerpanej rudy żelaznej dla Śląska Górnego, oraz drzewa dla kopalń. Obecnie w skład Państwa Polskiego wchodzące terytorya — były głównymi dostawcami środków żywności dla okręgów przemysłowo-górniczych Śląska Górnego.

Dla Polski **Górny Śląsk stanowić będzie najczynniejszą dzielnicę** ze względu na jego wysoki rozwój przemysłowy, dzielnicę, otoczoną specyalną pieczołowitością rządu, który, — jak tego dowodzi już uchwalona **autonomia Województwa Górnośląskiego**, uwzględniająca w szerokiej mierze odrębności kulturalne i gospodarcze Górnego Śląska, — daje mu możność samodzielnego kształtowania dalszego jego rozwoju.

Polski robotnik, poczuwszy się wreszcie panem na własnej ziemi, bez wątpienia pracować będzie lepiej i intenzywniej i spokojniej, niż w warunkach dotychczasowych, a zatem zapewniony będzie wzrost i regularność produkcyi węgla.

Niemcy obrabiają opinię zagraniczną.

Bytom (East Express). Niemcy sprowadzają na Górny Śląsk dziennikarzy amerykańskich, skandynawskich, holenderskich, których obwożą po Górnym Śląsku i **informują w duchu przeciwnym zwrotowi Górnego Śląska Polsce.** Przewodniczący związków przemysłowych górnośląskich wygłosił do dziennikarzy mowę przeciwko zwrotowi Górnego Śląska i informował ich o stratach, jakie miałby ponieść przemysł górnośląski w razie pomyślnego dla Polski plebiscytu.

Niemcy wywożą wagony i lokomotywy z Górnego Śląska.

Bytom (Orient). Otrzymano ze źródeł dobrze poinformowanych wiadomość, że **Niemcy wysłali z Górnego Śląska od 500 do 700 najlepszych lokomotyw** na ogólną sumę 1150 maszyn, obsługujących koleje Górnośląskie. Niemcy wywieźli również znaczną ilość wagonów. Dokładne dane w tej sprawie będą ogłoszone w najbliższym czasie. Od Niemiec zażąda się zwrotu wywiezionego taboru.

O polskie porty morskie.

Kraków, 28 stycznia.

Pisma doniosły już o rozpoczęciu robót przygotowawczych do budowy portu w Gdyni. Wiadomość ta pocieszająca jest dla każdego, komu leży na sercu rozwój marynarki polskiej i wogóle ekspansya energii narodu. W Gdańsku, mimo teoretycznie dość szeroki zakres przyznanych nam praw, pozycya nasza będzie zawsze drażliwa, a przywileje złudne, wobec braku egzekutywy w razie niedotrzymywania w szczegółach umowy przez Wolne Miasto; a przecież właśnie z drobiazgów składa się codzienne życie nawet wielkiego portu handlowego. Bez dobrej woli Gdańszczan nie da się wiele zrobić; dobra zaś ich wola w stosunku do Polski będzie wzrastała w miarę realnego zarysowywania się możliości odebrania Gdańskowi monopolu handlu morskiego Polski z szerokim światem. Jedynym zaś środkiem odebrania tego monopolu jest budowa własnego portu; może nawet trzeba będzie się posunąć do odprowadzenia drogi wodnej wiślanej na Gdynię.

W każdym razie, jakkolwiekbądź się ułożą nasze stosunki z Gdańskiem, **nie możemy w nim mieć swego portu wojennego, tej koniecznej bazy naszej floty wojennej.** A wszak każdy, najbardziej nawet obcy wszelkiemu imperyalizmowi, przyzna, że posiadanie w najskromniejszych przynajmniej rozmiarach floty wojennej jest koniecznością dla każdego narodu, posiadającego nawet tak mało wybrzeża, jak Polska. Jest bowiem ona strażą celną granicy morskiej, jest obroną wojskową wybrzeża.

Kwestyę dyskutowaną od roku — kwestyę miejsca tego portu — rozstrzygnięto na rzecz Gdyni i zdaje się, że jest to rzeczywiście najlepsze rozwiązanie. Wszystko zresztą lepsze jest od bezczynnego wahania się. Inna rzecz, **czy Gdynia będzie jedynym polskim portem.** Puck, choć ze względu na płytkość swych wód i zamarzanie, nie nadaje się na większy port handlowy lub wojenny, pozostając ośrodkiem administracyjnym, kulturalnym i targowym dla ludności nadbrzeżnej, nie może być pozbawiony dostępu do morza. Porty rybackie — tak kosztowne, a przecież stanowiące niezbędny warunek egzystencyi dla naszych rybaków, muszą powstać w takich osadach, jak Jastarnia. Wreszcie Hel — punkt panujący nad całą zatoką Gdańską, musi stać się warownią morską — naszym Helgolandem.

Polepszenie się kursu marki polskiej.

Popłoch na „czarnych giełdach". — Tajemnice giełdy w Zurychu.

Kraków, 28 stycznia.

(stm) Nareszcie! — z westchnieniem ulgi powitano wczoraj wiadomość, że kurs marki polskiej poprawił się, stosunkowo nawet znacznie, zarówno na giełdzie w Zurychu, jak w Gdańsku, co odbiło się natychmiast echem w Warszawie i w Krakowie. We czwartek ofiarowano już podobno — „prywatnie", jak to zwykle u nas — marki niemieckie po 9, a dolary amerykańskie niewiele więcej niż po 700. W dalszym ciągu „podobno", na czarnej giełdzie zapanowała czarna rozpacz i skrucha i wyrywanie sobie włosów — co oczywiście zaliczyć należy do legend, gdyż czarna giełda tak się obłowiła poprzednio na markach niemieckich, że „wytrzyma" te straty, które ewentualnie teraz poniosła. Zresztą czarna giełda ufa w swoją „gwiazdę" i potęgę i lada czem się nie płoszy.

Faktem jest jednak, że, według relacyj pism warszawskich, w Warszawie na czarnej giełdzie po raz pierwszy od dość dawnego czasu notowano ciągle coraz niższy kurs waluty zagranicznej. Wprawdzie różnice nie są duże, ale już to samo, że zniżka trwa dosyć długo, świadczy o polepszeniu się tendencyj waluty polskiej. Na czarnej giełdzie mówią, że to pozostaje w związku z niepowodzeniem kombinacyj niemieckich, mających na celu obniżenie waluty polskiej przed plebiscytem na Śląsku Górnym.

Jak długo to polepszenie potrwa i czy będzie stałe, przewidzieć trudno. Na razie z marką polską jest „lepiej", i tak samo na krakowskiej

Przegląd czasopism.

„SKAMANDER". — „STRAŻ NAD WISŁĄ". — „WSPÓLNA SPRAWA — „CZYN".

„Skamander". Miesięcznik poetycki Tom II. Zeszyt 4. Styczeń 1921.

Młoda poezya nasza z pierwotnej mgławicy zaczyna wyłaniać się w kształtach uchwytnych. Przebijają zarysy nowych światów czy choćby błędnych komet. I jak w krystalizacyi minerałów dążą ku sobie pokrewne składniki, aby na wspólnej, idealnej osi związać promieniste włókna w gwiazdy lub stożki, na pewnej wspólnej zasadzie, tak grupują się ci najmłodsi w młodej Polsce pod sztandarami własnych czasopism, przeciwstawiających się zresztą sobie na pozór wcale groźnie. W istocie wszyscy ci poszukiwacze, dążący w rozbieżnych kierunkach, mają ten sam cel, wytknięty od Norwida: utorowanie drogi „nowej w Polsce sztuce". I za to ich kochamy. Z całym ich zapałem i groźnym marsem na czole, z całą powodzią „słów wstępnych" „credo" i wzajemnych polemik, — bo taką jest i być musi każda młodość, jeśli ma czegoś dokonać, bo tylko wiara w siebie zdolna jest skłonić do rzucenia się na oślep w ciemne fale, aby wynieść tajemniczą perłę.

Niechże ich bogi prowadzą! Wszyscy oni, czy występują pod znakiem „Zdroju" czy „Skamandra", są nami samymi, niegdyś szaleńcami „Życia" czy „Chimery" i zarówno wolno im pobłądzić po manowcach, strojąc miny nieomylnych, jeżeli w plonie przyniosą to, co pozostaje z każdego przewrotu literackiego, z każdego prądu, z których żaden nie przemija, lecz przeobraża się bezustannie, tj. parę szczerych, świadomych talentów, w pełni wypowiedzenia się.

Nowy zeszyt „Skamandra", którego drugi rok istnienia w tak krytycznych warunkach, świadczy o niewątpliwej żywotności, utwierdza nas w tej nadziei. Nie wchodząc w drażliwe kwestye programów i polemik, dostrzega się coraz dobitniej zarysowujące się profile kilku z tych młodych twórców. Iwaszkiewicz, Wierzyński, Wittlin, Tuwim i inni, to już nazwiska odpowiedzialne, od których czegoś się wymaga. Wzamian należy im się uwaga i krytyka. Ostra sól krytyki nie jest niebezpieczną dla prawdziwych talentów, może je tylko wzmocnić, gdyż to znaczy, że z niemi się liczy, że śledzi ich rozwój z zainteresowaniem i sympatyą i nie pragnie niczego więcej, jak być pokonaną — potęgą twórczości.

Zeszyt obecny zawiera między innemi utwory prozą: Iwaszkiewicza piękną „Legendę o św. Merkurym Smoleńskim", Zawistowskiego fragment dramatu „Amor Felix", Lechonia „Charites", Breitera interesujące studyum „Walka o teatr", oraz krytyczne studya Wielhorskiego i Irzykowskiego. Fale „Skamandru" barwią się jednak przedewszystkiem różnolitemi odcieniami poezyi. Więc Przysiecki, Słonimski, Wierzyński, Wittlin, Tuwim — każdy wnoszący ton własny, przeważnie zajmujący i silny. Z tłomaczeń: Rimbaud i Klabund. Okładka — rysunku Gronowskiego. Strona zewnętrzna bardzo estetyczna.

Na naszej stratowanej ziemi zaczyna się pierwiośnie. Nie należy się zrażać, że równocześnie buja dużo chwastów. Trzeba ich czytać, tych młodych, nauczyć się rozróżniać, otoczyć opieką, jak świeże płonki w sadzie. Jutro przyniesie nam dojrzały plon.

„Straż nad Wisłą". Miesięcznik poświęcony sprawom narodowym, artyst. i kulturalnym. Zeszyt gwiazdkowy. Grudzień 1920.

Nie po raz pierwszy piszemy o tem poważnem i wytwornem wydawnictwie. Stoi ono wiernie na pograniczu tradycyj i przyszłości Polski, świadome celu i drogi. Z jednej strony szeregiem gruntownych a treściwych artykułów pogłębia w społeczeństwie znajomość stosunków wewnętrznych państwa, jego dziejów, zasobów, sił, z drugiej wyciąga z tych danych wskazówki i pobudki do mnożenia potęgi narodowej. Znajdujemy więc tutaj źródłowe prace z zakresu historyi, architektury, krajoznawstwa, ognisk i warunków przemysłu, studya z dziejów siły zbrojnej i morskiej ze szczególnem uwzględnieniem zachodnich kresów państwa i nadmorskich prowincyi, gdzie utaiła się nasza młoda moc, niedość znana i niezużytkowana. W ostatnim zeszycie spotykamy zatem prace: prof. Radziszewskiego „Wiek złoty w rozwoju ekonomicznym Polski", ks. Kruszyńskiego: „Grody pomorskie", Żyrnowskiego „Bijończycy" i nowelę „Przestępstwo", dalej Dzikowskiego „Polo-

czarnej giełdzie jest podopno panika. Na oficyalnej giełdzie krakowskiej odbiło się to na razie obniżką kursu wszystkich prawie akcyj, które poszły w górę w okresie spadku marki. Ważniejszem jest oczywiście dla nas o wiele, aby to polepszenie kursu marki polskiej utrzymało się na rynkach pieniężnych zagranicznych — i tu nasze ministerstwo skarbu przy pomocy poważnych banków ma pole do rozwinięcia pewnej akcyi, aby tę pomyślną konjunkturę dla naszej marki utrzymać.

Co do kursu walut na rynku pieniężnym warszawskim, to prasa tamtejsza widzi w tem objaw „zwalczania" czarnej giełdy, która widzi się poważnie zagrożoną w swych „prawach" a nawet egzystencyi przez niedawno otwartą nową giełdę oficyalną.

Przez miesiące i lata czarna giełda na giełdzie „prywatnej" warszawskiej nadawała ton, modę, kierunek. Ona to sprowadzała ruble ze Szwecyi, wysyłała marki okupacyjne do Niemiec, szwarcowała srebro i złoto w miarę kursu z zagranicy lub do kraju. Giełda prywatna była tylko wykonawczynią wyroków, do których stosować się musiała. Gdy z Nowym Rokiem giełda odzyskała samodzielność urzędową, gdy na mocy projektu prawa ma otrzymać komisarza rządowego, wtedy zaczęła się zastanawiać, iż przodownikiem jej i kierownikiem nie może być „kulisa" czarnogiełdowa. Od dwóch dni oficyalna giełda zmieniła taktykę, nabrała siły i postanowiła wytrącić z ręki oręż kulisy. Oto podniosła się do skali odpowiedniej i do poziomu rzeczywistych transakcyj, które celowo obniżano, co nawet zwracało uwagę zagranicy. Już onegdaj różnica między „sprzedano" i „kupiono" np. na dolarach była 30 punktów tj. 875—845, gdy np. w piątek 895—760 było punktów aż 135. Giełda urzędowa chce doprowadzić do tego, by transakcye odbywały się podług jej notowań, a nie jak dotychczas podług notowań kulisy. Jednem słowem, jest pewne tarcie, pewna walka, w rezultacie której zyskała nareszcie — waluta polska, bo i czarna giełda chce pokazać, że potrafi stać „na wysokości zadania." Miejmy nadzieję, że ta poprawa marki utrzyma się choć do plebiscytu, po którym niewątpliwie — nawet do pewnego stopnia niezależnie od jego wyniku — poprawi się na stałe. Odpadnie bowiem moment „plebiscytowych" machinacyj giełdowych niemieckich przeciwko marce polskiej, który nie jest bez znaczenia i wpływu na obecny jej kurs.

Na zakończenie warto przytoczyć ciekawe rewelacye wiedeńskiego ekonomicznego pisma „Die Börse" o **tajemnicach giełdy zurychskiej.** Pismo to opisuje, w jaki sposób robi się słynny zurychski kurs waluty. Wiadomo — piszę wspomniane pismo — że kurs ten **nie jest ustalany na rzeczywistej giełdzie,** gdzie się ustanawia kursy walut, lecz na ulicy gromadzi się co rano pewna ilość panów ze wszystkich części świata, ażeby niby kupować i sprzedawać, a w rzeczywistości wyjmować sobie wzajemnie pieniądze z kieszeni. I tutaj odgrywa poniekąd rolę stara gospodarcza zasada giełdowa, gdzie wartość reguluje popyt i podaż. Jednakowoż zasada stosowana jest tutaj podług widzimisię danych wpływowych jednostek. Pomimo wszystko banda tych wydrwigroszów osiąga to, że Europa Środkowa stosuje się do jej machinacyi i przez to przy sprowadzaniu środków żywności i innych towarów z zagranicy zależną jest od tej szajki. Tak wygląda owa osławiona giełda szwajcarska, która dyktuje wartość europejskich walut i jak chce przesuwa wartość danego pieniądza, wywołując drożyznę i niedostatek w krajach zniszczonych wojną i niszcząc jeszcze bardziej ich walutę."

Tak więc widzimy, że „niema już świętości" w świecie giełdowym i nawet to „sacrosanctum" jakiem do tej pory dla giełdziarzy całej Europy była giełda zurychska, jest demaskowana, jako kooperacya oszustów. Na takim to więc terenie walczyć musimy o swoją walutę i stamtąd otrzymywać srogie ciosy — wyłącznie, jak dotąd — a teraz uśmiech łaskawy. Z tej małej próbki widać, że życie ekonomiczno-finansowe Europy po wojnie doszło do pewnego absurdu, który wprawdzie z tego życia się urodził, ale jest jego zaprzeczeniem i zniszczeniem. Od tego absurdu trzeba się jednak uniezależniać i dopóki marka polska na rynku wewnętrznym ma o wiele większą siłę kupna, niż według kombinacyi „zurychskiej", trzeba wierzyć w możność jej odrodzenia.

W kraju róż i... książąt.

ROSYA CZY TURCYA?

(I.) Gruzya ze swemi naturalnemi bogactwami, sąsiadująca na północy z Rosyą bolszewicką, na południu z Turcyą, jest zdobyczą pożądaną chciwie przez oba te narody. Do tej pory potrafiła ona obronić swoją niezależność, znosi jednakże skrytą inwazyę tyranów moskiewskich. Udało nam się otrzymać niezwykle interesujący list, odzwierciedlający panujące tam obecnie nastroje, który podajemy poniżej w całości:

Batum, w styczniu 1921.

Na horyzoncie wyłaniają się olbrzymie, śnieżne wierzchołki Kaukazu, odcina się zielone wybrzeże i ukazuje się Gruzya, niby Ziemia Obiecana, prawdziwy raj górski, którego przedsionkiem jest port Batum.

W kraju tym niema zupełnie „burżujów", każdy jest księciem; wszystkie autentyczne tytuły nadane zostały przez carów, w chwili zajęcia Gruzyi przez Rosyę, w 19-tym wieku. Opowiadają, że Moskale, chcąc przyswoić sobie i ugłaskać miejscową ludność, wygrywali na wszystkich strunach jej próżność. W zimie porozdzielali wszystkim rzadkiej piękności, bogate futra, poczem wszystkim właścicielom ziemskim nadali dziedziczne tytuły książęce, na koniec, aby osłabić zazdrość innych, przyznali ten sam tytuł właścicielom trzód, uznając za „trzodę"... gromadkę dwunastu baranów!

Gdyby przyszli tu kiedy bolszewicy, zgładziliby wszystkich książąt, kraj bowiem jest bogaty, urodzajny, góry obfitują w kopalnie i w pastwiska. Wspaniała, bujna roślinność przypomina swoją pięknością Korsykę.

Pomimo posiadania w swym porcie okrętów wojennych, Batum zdaje się być zupełnie obojętne na wszelkie bezkrwawe walki, które toczą się wokół jego imienia w dziennikach zachodniej Europy. Powozy są tu zawsze takie same, jak przed wojną, malutkie, zaprzężone w równie malutkie koniki, o uprzęży skórzanej, bogato haftowanej i malowanej, prowadzone z wielkim gestem przez wysokich woźniców, prawdziwych olbrzymów, w futrzanej czapce i plisowanej spódnicy.

Nędzarze w łachmanach, pełni pokory, przychodzą, jak dawniej, do cudzoziemców, poplakują, jęczą, okazując swe wyplowiałe łachmany i żebrząc, całują kornie ich obuwie; garść rubli, którą się im ofiaruje, rozpala radosne błyski na tych żółto-bronzowych twarzach, już innej rasy, bardziej mongolskiej.

Na ulicach dzieci z nieodłączną czapką astrachanową, biegają boso, ofiarowując przechodniom olbrzymie bukiety herbacianych róż. Cała Gruzya jest zasiana różanymi krzewami, o delikatnych listkach, obrzeżonych purpurowo. Róże kwitną w masie wszędzie: we wszystkich ogrodach, na brzegu wszystkich dróg, a tegoroczna łagodna zima daje zupełnie złudzenie czarownej wiosny. Zwisające w długich snopach róże napełniają powietrze upojną wonią. Kraj-obraz iście jak z bajki.

Kościół, którego architektura baniastemi kopułami przypomina cerkwie rosyjskie, wypełniony jest po brzegi tłumem wiernych. Przed

---

wania w Polsce", Dienstl-Dąbrowy „Teatr Narodowy w Toruniu", Małaszewskiego „Wigilia", poemat dramatyczny z bojów Napoleońskich w w Hiszpanii, a pisany „na Dźwinie północnej i w Archangielsku", wreszcie przepiękne poezye takich piór, jak Makuszyński, Ruffer, Leśmian i Ligocki. Liczne i starannie dobrane illustracye dopełniają numeru. Oryginalna okładka barwna Czernego.

„Straż nad Wisłą" cechuje na ogół powaga i męski hart, pismo uderza w ton jędrny, spiżowy, rycerski. Przynosi wiele dla myśli, a więcej jeszcze dla życia, bo w każdem powściągliwem słowie tai się i drga pobudka do czynu polskiego.

„Wspólna sprawa". Tygodnik illustrowany, poświęcony Górnemu Śląskowi. Rok II. Styczeń 1921 r.

„Wszyscy i wszystko dla Śląska". W dobie, gdy hasło to jednogłośnie rozbrzmiewa w prasie, znajdując oddźwięk w każdem sercu polskiem, na baczną uwagę zasługuje pismo, poświęcone wspólnej sprawie. Jest ono przeznaczonem dla naszych braci na Śląsku, z natury rzeczy musi być utrzymanem w tonie jak najbardziej przystępnym, aby trafiło do najszerszych warstw. Musi ujmować treściwie i jasno istotę rzeczy, działać zarazem na rozum i na uczucie. Zadnego sentymentalizmu, który nie przemówi do zahartowanego w trudzie i walce górnika czy robotnika śląskiego, natomiast słowo rozumne i serdeczne, któreby skrzepiło w chwili rozterki. Pismo zdaje się doprze spełniać swe zadanie. W słowie wstępnem „Królowie Ducha", wskazuje na te postaci, które najsnadniej przemówią do bojownika o wolność, a więc Kościuszko, Traugutt i Piłsudski. W artykule „Przyszłość" rozwija motywy polityczne i ekonomiczne jakie równolegle z głosem narodowego poczucia, padają na wagę dziejowych rozstrzygnięć. „Silny i świadomy swych zadań lud, musi jasno wiedzieć, do czego dąży, doskonale znać środki, któremi rozporządza, aby siły współdziałające skupić, a przeciwne zwalczać." Do tego celu zdąża pismo bezpośrednio i pośrednio. A więc zarówno metodą poglądową, gdy w słowie i obrazie przynosi widoki miast i zabytków, gdy kreśli przebieg wypadków „Z życia polskiego" od chwili odzyskania niepodległości, czy dzieje toczącej się obecnej bohaterskiej walki „Jak lud śląski walczy o swe wyzwolenie". Podstawowe zagadnienia omawiają poważne artykuły Bogusławskiego „Wolność i samorządność w Polsce", Pietkiewicza „Co Polska da Górnemu Śląskowi" i inne.

Należy sobie życzyć, aby „Wspólna sprawa" dotarła wszędzie, gdzie może i powinna szerzyć swój dobroczynny wpływ.

„Czyn". Czasopismo młodzieży polskiej. Styczeń. 1921 r.

Grecki efeb w skoku na tle czerwonego trójkąta na okładce jest bezwątpienia efektownym, treść jednak budzi zmieszane refleksye i spotyka się na wstępie z zastrzeżeniami.

Wprawdzie artykuły pochodzą od polskich pisarzy, wprawdzie idea odrodzenia fizycznego i moralnego naszej młodzieży jest podstawowym warunkiem utrwalenia bytu wolnej ojczyzny, jednak w społeczeństwie budzi się instynktowna nieufność odnośnie do części propagandowej, w duchu praktycznie bezwątpienia zasłużonej instytucyi Ymca. Nieufność ta oparta jest na wszczepianiu idei obcych duchowi polskiemu, a co najmniej przedwczesnych w stosunku do rozwijającej się młodzieży i do chwili dziejowej, jaką przeżywamy. Rozwój idei międzynarodowych może mieć swą racyę bytu w narodach o utrwalonych warunkach bytu i wśród umysłów dojrzałych, w naszych stosunkach, które wymagają skupienia wszystkich władz przy zagadnieniach narodowych, zwartego poczucia polskości, któreby skupiło w całość różnice i uprzedzenie dzielnicowe, wszelkie rozluźnianie tej spójni, choćby klinem najpiękniejszych teoryi, może być tylko szkodliwe.

To też nic nie przesądzając, nie odmawiając nikomu zasług, ani dobrych chęci, lecz widząc jedynie niezrozumienie — radzimy zachować rezerwę i śledzić bacznie, co nam pisemko przyniesie w dalszym ciągu.

Na razie widzimy, że jest redagowane dość sucho, z nadmiarem tezy i morału, co jest dziwno zarzuconą metodą, nadto literacko słabe i nie niosące nic zajmującego dla młodego umysłu, tak wrażliwego i żądnego nowości, któremu należy dawać rzeczy najlepsze. Strona wydawnicza i illustracyjna zresztą dobra, a sam fakt powstania pisma dla dojrzewającej młodzieży, bardzo pożądany.

E. L.

—o—

olbrzymiem tabernakulum bizantyńskiem widnieją także całe pagórki róż...

Ulice opasane są żywopłotami z mimozy i z palm; urocze ogrody zdobne są w lekkie bambusy, smukłe banany. Ze wszystkich stron perspektywa ulic zamknięta jest imponująco wysoką, śnieżystą górą.

Tu i ówdzie przebiega ulicą szybko automobil czerwonej misyi... Batum ma bowiem także swoich „czerwonych“, a jego spokój jest tylko powierzchowny.

Tu znów patrol gruzińska, tam uchodźcy przybyli z wnętrza kraju, czyhający na sposobność ucieczki ku miejscom mniej zagrożonym. Ich ucieczka była dobrowolna, pozbawiona paniki i tragizmu ucieczki z Krymu. Gromadki te zachowały spokój, bawią oko malowniczymi strojami, bogatymi w klejnoty. Na tle różanego krajobrazu odcinają się barwne, różnokolorowe namioty, wśród nich uwiązane zwierzęta.

I znowu patrol gruzińska, straż kraju. Mija oddział z kilkunastu ludźmi, z bronią na ramieniu... Za nim znowu automobil misyi czerwonej, podnoszący tumany kurzu.

Powiadają, że miasto roi się od bolszewickich szpiegów, siejących postrach wśród mieszkańców, którzy nie mogą zasnąć spokojnie.

Cóż przeszkadza tym emisaryuszom krzewić tu bolszewicką dezorganizacyę? Czy są to Turcy, z którymi krzyżują zazdrosne spojrzenia? Gruzya, — być może, — zawdzięcza swoją obecną egzystencyę właśnie tej rywalizacyi apetytów tureckich i rosyjskich. W każdym razie ostatni Grecy uciekli stąd, a ostatni carscy oficerowie rosyjscy nie mają odwagi wychodzić z domu z zapadnięciem nocy, bojąc się, aby ich nie pojmano i nie powieszono.

Już sąsiednie kraje, Aserbajdżan i Armenia, są pod batogiem sowieckim, przynajmniej oficyalnie; lecz Gruzya jest bez wątpienia twardszym kęskiem do zgryzienia i kiedy dwie rywalizujące z sobą potęgi bacznie się obserwują, Tyflis, który siedzi na dwu stołkach, odprawia nowenny, aby obecny stan rzeczy trwał jeszcze jak najdłużej.

ZYGZAKI.

Wielki poeta-dyplomatą — minister wojny-malarzem.

(m-m) D'Anunzio znakomity pisarz sięgnąwszy po laury wodza i męża stanu stworzył pewnego rodzaju szkołę. Także inni artyści inni literaci zapragnęli zdobywać sukcesy w dziedzinie zgoła odmiennej od dotychczasowego zakresu swej pracy. Ostatnio ambasadorem Francyi w Tokio mianowany został Paweł Claudel poeta o wybitnym talencie autor „Zwiastowania“ i szeregu innych dramatów i poematów.

Jednocześnie zaś wywołała w Paryżu i Londynie sensacyę wiadomość, że tak znany mąż stanu jak angielski minister wojny Winston Spencer Churchill — zadebiutował jako malarz. Do paryskiej galeryi obrazów na rue Novale nadesłał niejaki „Karol Morin“ szereg obrazów olejnych, przedstawiających „Sceny z Południa“. Krytyka paryska przyjęła te dzieła nieznanego artysty dość przychylnie jako pierwsze próby obiecującego talentu. Obecnie paryski korespondent „Daily Herald“ zrobił odkrycie, że pod pseudonimem Morina ukrywa się nikt inny jak tylko właśnie Churchill. Fakt ten dostarczył te[illegible] uwag pismom humorystycznym i dziennikom niechętnie usposobionym do ministra wojny.

Socyalistyczny „Daily Herald“ radzi Churchillowi, aby obrał sobie malarstwo za główne zajęcie, a polityce dał spokój, jeśli nie chce zasłużyć na przydomek „największego polityka między malarzami i największego malarza między politykami“.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Piątek **28** Stycznia

Św. Waleryana i Juliana

Wschód słońca: 8·21

Zachód słońca: 5·25

Długość dnia: 8·43.

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Piątek: „Orlątko“
Sobota. „Amazonka“ (Nowość!)
Niedziela, 11 rano: „Koncert symfoniczny“
Popołudniu: „Betleem polskie“.
Wieczór: „Amazonka“.

TEATR „BAGATELA“

Piątek: Mandaryn Wu“.

TEATR POWSZECHNY

Piątek: „Major ułanów“.
Sobota popoł.: „Intryga i Miłość“.
Wieczór. „Major ułanów“.
Niedziela popoł.: „Za dawnych dobrych czasów“.
Wieczór: „Mąż z grzeczności“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Piątek: „Szalona hrabianka“.

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów.

Sobota, K. H. Rostworowski: „Wpływ wojny na psychikę człowieka“, cz. II.

KOLLEGIUM WYKŁADOW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY LINIA A—B L. 39).

Sobota, prof. dr Józef Reiss: „Twórczość Schuberta“ (z ilustr. muz.).

ODCZYTY W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM IM. Dra BARANIECKIEGO

Piątek, dr Adam Chmiel: „Dawne papiernie polskie“.

— o —

Redukcya urzędów państwowych.

Zapowiedziana przez ministra skarbu Steczkowskiego redukcya urzędów państwowych rozpoczęła się już w samem ministerstwie skarbu, w którem zniesiono dotąd pięć urzędów, a mianowicie: 1) urząd emerytalny, 2) urząd eksportu, 3) urząd propagandy pożyczki państwowej, 4) dyrekcyę monopolu spirytusowego i 5) biuro druków. Zniesienie urzędów tych pociągnęło za sobą zwolnienie 80 pracowników państwowych. Tylko nieznaczną liczbę sił lepiej wykwalifikowanych przydzielono do innych urzędów. Dalsza redukcya urzędów jest w toku, ustalenie zaś wewnętrznej organizacyi po skupieniu poszczególnych części ministerstwa w lokalach gmachów przy ul. Rymarskiej doprowadzi do nowej redukcyi dotychczasowej ilości niższego personalu ministerstwa.

Zjazd starostów kresowych w Warszawie.

We środę rozpoczęły się w Warszawie obrady starostów kresowych.

Na ten zjazd przybyli wszyscy starostowie w liczbie dwudziestu kilku.

Obrady, które potrwają dwa dni, są poświęcone całokształtowi wszystkich spraw administracyjnych na kresach.

Pierwszy referat wygłoszono o województwie wołyńskiem, drugi o województwie poleskiem, trzeci o województwie nowogrodzkiem.

Pociąg Warszawa—Berlin.

Od dnia 16 bm. krąży pomiędzy Warszawą a Berlinem pociąg bezpośredni.

Wychodzi on z Warszawy o 8 i pół wiecz., przychodzi do Warszawy o 9 rano.

Podróżni, jeżdżący tym pociągiem skarżą się na uciążliwe formalności celne, niestety po stronie polskiej w Zbąszyniu, oraz na brak wagonów sypialnych w pociągu tym, będącym w drodze 15 godzin. Oba urzędy cłowe, polski i niemiecki, mieszczą się na jednej stacyi.

Brak wagonów sypialnych jest następstwem faktu, iż Niemcy nie chcą na swe terytoryum dopuścić międzynarodowego tow. wagonów sypialnych, które jest zorganizowane w Belgii, ponieważ mają swoje własne Towarzystwo wagonów sypialnych i restauracyjnych.

— o —

Połączenie automobilowe między Gdańskiem a Warszawą i Krakowem.

Planowane z początkiem grudnia przeszłego roku **połączenie automobilowe między Gdańskiem a Warszawą, a z czasem i Krakowem** było dotąd nie do urzeczywistnienia z powodu złego stanu szos w Polsce. Praca w tym kierunku została obecnie podjęta i Polsko-Amerykańskie Towarzystwo Transportowe „Palatine“ ma nadzieję, iż w marcu będzie można **komunikacyę nawiązać.** Przeznaczone na ten cel 10 amerykańskich ciężarowych automobili przybyło już do Gdańska — dalsze 20 wkrótce również nadejdą. Drogę automobilową między Gdańskiem i Warszawą obliczono na 24 godzin. Będzie ona służyć i do przesyłek pocztowych.

Teatrom w Warszawie grozi katastrofa.

Już przed dwoma tygodniami członkowie orkiestry operowej wystąpili z żądaniem 100% miesięcznej podwyżki płac, a w ubiegłą sobotę zagrozili przerwaniem pracy, o ile żądania ich nie będą niezwłocznie uwzględnione. Nie są to odosobnione postulaty, z żądaniem podwyżki zamierzają bowiem wystąpić także artyści teatrów dramatycznych. Uwzględnienie tych żądań powiększyłoby obecny deficyt o kwotę 25 milionów marek rocznie, bez możności pokrycia go z dochodów teatrów, zwłaszcza, że ceny biletów są już tak wysokie, iż dalsza podwyżka cen poczyna się odbijać niekorzystnie na frekwencyi teatrów.

Chwilowy konflikt z członkami orkiestry został zaaltwiony przez osobistą interwencyę p. prezydenta m. Warszawy, gdyż magistrat postanowił przedstawić Radzie miejskiej wniosek nagły o wybór komisyi, któraby była upoważniona do rozważenia i załatwienia tej ważnej sprawy, związanej z istnieniem teatrów.

— o —

Spekulacye walutowe na Ukrainie.

„Ridnyj Kraj“ donosi, że cały pas przyfrontowy jest teatrem wielkiego szmuglu walutowego Marka polska ma kurs 450 karbowańców „radyańskich“, za tysiąc karbowańców ukraińskich dają 20—25000 karbowańców bolszewickich.

POSIEDZENIE SEKCYI EKONOMICZNEJ. Wczoraj odbyło się posiedzenie Sekcyi ekonomicznej wspólnie z komisyą podgórską i gruntową pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Sarego w obecności p. wiceprezydenta Rollego przy nader licznym udziale radców miejskich. Z porządku dziennego uchwalono przedewszystkiem regulacyę gruntów w Dz. 22-giej, w klinie między torem kolejowym Kraków — Lwów a ul. Płaszowską i Wielicką oraz zatwierdzono plan parcelacyjny gruntów inż. Chmielewskiego. Następnie przyznano subwencyę komitetowi parafialnemu w Podgórzu na pokrycie kosztów nakręcania i naprawiania zegara wieżowego. W końcu zastanawiano się nad sposobem użyczania parcel miejskich w Zabłociu na cele przemysłowe. Po posiedzeniu odbyło się wspólne posiedzenie Sekcyi ekonomicznej i komisyi gruntowej na którem oddano spółce mieszkaniowej na wybudowanie 2 domów mieszkalnych, grunt miejski w Dz. 11, na prawie budowli. Jest to pierwsz[illegible] w Małopolsce ustawy z roku 1912 o prawie budowli.

(T) **NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA DUSZĘ ŚP. DRA WŁADYSŁAWA ŻELEŃSKIEGO.** Wczoraj o godzinie 10 rano odbyło się w kościele Maryackim uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę śp. dra Władysława Żeleńskiego. Mszę św. celebrował ks. prałat Wądolny. Podczas nabożeństwa orkiestra symfoniczna Związku Muz. Polskich odtworzyła szereg utworów Chopina, Moniuszki i Żeleńskiego. W nabożeństwie wzięli udział reprezentanci miasta oraz świata muzycznego i artystycznego.

DWA OSTATNIE WYSTĘPY KAZ. KAMIŃSKIEGO W „BAGATELI“. Dziś piątek 28 i jutro 29 w sobotę dwa ostatnie przedstawienia „Mandaryna Wu“ z Kaz. Kamińskim w roli tytułowej. Nieliczne pozostałe bilety przy kasie „Bagateli“.

W poniedziałek 31 bm. odbędzie się w „Bagateli“ premiera „Bogatego wujaszka“ 4-aktowej komedyi Karlweisa z Kaz. Kamińskim w roli hrabiego Pawła Waldhofa. Nieśmiertelna ta kreacya Kaz. Kamińskiego pamiętna tak żywo z lat ubiegłych publiczności krakowskiej pozwoli jej znów podziwiać znakomitego artystę, w dziale ról charakterystyczno-komicznych. Postać jaką stwarza Kaz. Kamiński w „Bogatym wujaszku“ będzie prawdziwym kontrastem do ról i postaci dramatycznych z ubiegłych premier tj. „Prokuratora Hallersa“, „Mistrza“ i „Mandaryna Wu“ i pozwoli podziwiać mistrzowski talent w tak różnych kreacyach. Próby z „Bogatego wujaszka“ na ukończeniu. Bilety przy kasie [illegible].

Z teatru „Bagatela“ komunikują nam:

W sobotę 5 lutego i w niedzielę 6 lutego o godz. 11 wieczorem odbędzie się nowa aktualna szopka satyryczno-piosenkarska Maksymiliana Korena pt. „Figliki Maryonetek“. W zwierciedle groteskowej satyry ukaże się 30 kapitalnych osobistości i typów, o twarzach trzy razy większych od rzeczywistych, wykonanych przez Hilmi Kulenovica. Aktualne piosenki i teksty szopki interpretują ulubieńcy publiczności: Ign. Berski art. „Bagateli“, Edm. Minowicz art. operetki, ilustruje muzycznie zaś kapelmistrz Z. Górzyński. Ze względu na ogromne zainteresowanie oryginalnem widowiskiem, należy się już wcześniej zaopatrywać w bilety w kasie teatru przez cały dzień otwartej. Bliższe szczegóły w afiszach.

MIKOŁAJ JACHNO, bohaterski baryton Wielkiej Opery w Moskwie, znany z tryumfów w Rosyi, a ostatnio u nas w Polsce i w Wiedniu, wystąpi w niedzielę 30 bm. w sali Sokoła. Jedyny koncert sławnego artysty, w którym współdziała znana pianistka **p. Abłamowicz Meyerowa** obudził bardzo żywe zainteresowanie [illegible] ki popyt na bilety u J. Rudnickiego świadczy, że i w naszem mieście posiada ten śpiewak licznych wielbicieli!

JADWIGA LACHOWSKA, świetna primadonna król. opery w Madrycie, wystąpi z jedynym koncertem we środę dnia 2 lutego w sali Sokoła. Znakomita artystka jedna z najwybitniejszych polskich śpiewaczek odśpiewa niesłyszane dotychczas w Krakowie popisowe partye swego bogatego repertuaru, które z wielkim sukcesem odtwarza na sce-

Znowu napad bandycki w Krakowie.

Rabunek 30.000 Mk. na ul. Karmelickiej.

(T) Onegdaj około godziny 10 wieczorem wracał do domu na Czarną Wieś p. Wojciech Głuszyński, podmajstrzy murarski. W chwili, gdy znalazł się u końca linii tramwajowej, za Parkiem Krakowskim, nagle wyskoczyło 3 bandytów, którzy zadawszy mu kilka ciosów tępem narzędziem w głowę i powaliwszy na ziemię, obrabowali swą ofiarę, poczem w nieznanym kierunku zbiegli.

Głuszyński pozbawiony przytomności leżał w kałuży krwi do godziny 12. Odzyskawszy nieco przytomność, przy pomocy przechodniów, dostał się do domu, gdzie zawezwany lekarz opatrzył go.

Dziwnem się wydać musi, że napadniętemu mimo jego rozpaczliwych wołań, nikt nie pospieszył na ratunek, mimo, że posterunek policyjny w niewielkiej odległości znajdował lub powinien był znajdować się.

Wogóle stosunki bezpieczeństwa w naszem mieście pozostawiają wiele do życzenia, stwierdzają to nazbyt dobitnie w krótkim czasie po sobie następujące morderstwa przy ul. Floryańskiej, bójka smiertelna na ul. Lubicz, a ostatnio napad na p. W. Głuszyńskiego.

Dodać należy, że i oświetlenie naszego miasta, a raczej brak oświetlenia pomaga rabusiom i dodaje im odwagi.

Tajemniczy wybuch na poczcie we Lwowie.

(Telef. R.). Dzisiaj rano w urzędzie pocztowym na placu Cłowym we Lwowie, podczas ładowania na wóz, przeznaczony do rozwożenia przesyłek po mieście, nastąpiła eksplozya jednej z paczek. Wskutek eksplozyi pomocnik pocztowy, nazwiskiem Sobel, odniósł ciężkie obrażenia na całem ciele, nadto wypłynęło mu prawe oko, a lewe ma uszkodzone. Wybuch był tak silny, że wskutek detonacyi wyleciało w urzędzie pocztowym około 100 szyb.

Wdrożone dochodzenia wykazały, że paczka została nadana przez pewnego kupca hurtownego z Warszawy, który też będzie musiał wypłacić odszkodowanie urzędnikowi Soblowi, oraz urzędowi za szkody. W paczce miały być podobno naboje do dziecinnych strzelb, ale na to wybuch był za silny.

Dalsze dochodzenia w toku.

nach włoskich i hiszpańskich. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego. Linia A—B.

[illegible] kulturalnym i miłośnikom sztuki ogromną atrakcyę nastręcza reduta prasy przez to, że karnety będą dziełami sztuki. Uproszeni przez Syndykat Dziennikarzy nasi mistrze i to nie tylko w Krakowie ale także i we Lwowie, w Zakopanem itd. najchętniej poparli usiłowania dziennikarzy aby ich reduta miała piętno artystyczne i wymalowali moc karnetów. Ale zamiast winiet karnetowych poprzysyłali obrazki, prawdziwe cacka, istne klejnociki. Są między niemi takie prześliczne, że będą prawdziwą ozdobą saloników lub buduarów. Malowali je najsławniejsi nasi malarze. Spis ich podamy jutro lub pojutrze. Obrazy te będą sprzedawane na redućie zamiast karnetów i z pewnością danserka, która taki karnet otrzyma od swego dansera będzie mu najwdzięczniejsza. Jest przysłowie, że do serca mężczyzny trafia się przez żołądek. Do serca pięknej damy trafić można przez piękny karnet. Bilety na redutę prasy sprzedawane są w lokalu redakcyi „Czasu" ul. św. Tomasza 32, od 11 do 1.30 w południe. Sprzedaż została zorganizowaną dlatego wcześniej aby gości redutowych nie narażać na ścisk w ostatnim dniu przy kasie, lub co gorsze na zawód, że bilety już wyczerpane.

(L) **RAUT SPISKO-ORAWSKI Z TAŃCAMI.** Staraniem Towarzystwa Kresów południowych odbędzie się na zakończenie karnawału dnia 3 lutego w Kasynie wojskowem wielki raut spisko-orawski, uroczysty bogato produkcyami, opartemi na tematach podhalańskich. Atrakcya wieczoru będzie oprócz podhalańskiej orkiestry również sławna kapela Knapczyka rozporządzająca starymi góralskiemi gęślikami, deklamacya panny Chowańcówny, która barwną gwarą podhalańską wypowie utwór znakomitego poety Kazimierza Tetmajera, dalej tańce góralskie itd. Wszystkie te produkcye odbywać się będą w przerwach między tańcami które ściągną niewątpliwie tłumy amatorów karnawałowych hucznych. Powodzenie balowego rautu lub jak kto woli rautowego balu jest zapewnione. Cały dochód przeznaczony na Towarzystwo Kresów południowych, specyalnie na cele oświatowe młodzieży akademickiej Spisza i Orawy.

[illegible] **DLA ŻOŁNIERZA POLSK.** Związek urzędniczek państwowych utrzymuje na tut. dworcu osobowym herbaciarnię i sklep żołnierski zasilając go własnymi funduszami z dobrowolnych ofiar, ofiarowanie z opodatkowania się członków. Celem zasilenia funduszów, potrzebnych do utrzymania herbaciarni urządza Związek w sobotę 29 bm. w salach Kasyna wojskowego wielką redutę na którą przygotował komitet szereg niespodzianek. Nieliczne pozostałe karty wstępu do otrzymania w Kasynie wojskowem między godz. 5 — 8 wieczorem.

ODCZYTY O NOWEJ SZTUCE. W kollegium wykładów naukowych wygłosił pierwszy odczyt art. ma. R. Winkler z cyklu „Istota nowych kierunków w sztuce". Treścią pierwszej prelekcyi był „Impresyonizm i początki reakcyi przeciwko niemu", a następnym odczycie. Winkler omówi „Kubizm, ekspresyonizm i futuryzm. Osobna prelekcya zostanie poświęcona formizmowi.

W CZYTELNI TOWARZYSKIEJ odbędzie się w niedzielę 30 bm. zebranie towarzyskie członków z powtórzeniem programu sylwestrowego. Początek o godzinie 8 wieczór.

PODROŻENIE BENZYNY DO PRYMUSÓW. Magistrat podaje do wiadomości, że wskutek podwyższenia przez Rząd cen produktów naftowych, wynosi obecnie w handlu detalicznym cena benzyny do prymusów 17 marek za 1 litr.

ZMIANA SKLEPU REJONOWEJ SPRZEDAŻY NAFTY. Magistrat podaje do wiadomości, że osoby pobierające dotychczas naftę w sklepie Pinkusa Dyma będą od dnia 28 stycznia br. pobierały naftę na te same legitymacye w sklepie Estery Ohrenstein przy ul. Bożego Ciała 25.

600 000 M. KARY ZA HANDEL WALUTĄ. Wczoraj toczyła się rozprawa przed tut. sądem powiatowym karnym przeciw handlarzom walutowym Majerowi Rosbachowi, Esachemu Abrahamowi, Chaskielowi Krumholzowi M. Rosbaach został skazany na mocy wyroku za usiłowane przekupstwo i handel nieuprawniony walutą na 2 miesiące aresztu lub grzywnę 600 tysięcy marek, A. Esachy na 7 dni aresztu lub 30 tysięcy grzywny i M. Krumholz na 2 dni aresztu lub 10 tysięcy marek grzywny. Skazanym skonfiskowano pół miliona różnych walut.

(T) **TOWAR BEZ WŁAŚCICIELA.** Dnia 4 bm. skradziono na tut. dworcu kolej. walizę, w której znajdowały się kamyki do zapalniczek za sumę 60 tysięcy marek. Przy rewizyi pewnego osobnika, znaleziono pewną ilość paczek z kamykami — wobec tego zachodzi podejrzenie, że kamienie owe pochodzą z kradzieży. Dnia 7 listopada z. r. skradziono z walizy 2 tuziny nici — pewną ilość mydeł toal. i perfum. Dotychczas nie stwierdzono do kogo rzeczy te należą. Wobec tego prawdziwi właściciele mogą je odebrać na inspekcyi policyi na tut. dworcu kol.

(A) **ARESZTOWANIE PASKARZA WALUTOWEGO.** Wczoraj organa policyjne przytrzymały Naftalego Herziga lat 56 rodem z Dukli za nieuprawniony handel walutą. Herzigowi zakwestyonowano 125 dolarów, 2 czeki i 7909 koron czeskich.

(T) **„BIEDNY" WŁAŚCICIEL TYTONIU.** Onegdaj żołnierz policyjny zatrzymał niejakiego Józefa Zimmermana lat 38, który szedł w stronę Kazimierza, uginając się pod ciężarem tobołu. Jak się okazało, w tłomoku owym znajdowało się 398 paczek tytoniu fajkowego. Przytrzymany Zimmerman twierdził, że tytoń ten kazał mu jakiś bliżej nieznany żyd, odnieść na Kazimierz. Ponieważ tłumaczenie to wydało się niejasnem, Zimmermana aresztowano.

(T) **POMOCNIK HANDLOWY OSZUSTEM.** Organa urzędu walki z lichwą przytrzymały Tadeusza Tomaszka pomocnika handlowego zam. przy ul. Łazarza 9, który pracując w konsumie handlowym przywłaszczył sobie książkę poborów z tegoż konsumu, opatrzoną pieczęciami bankowemi i pod pozorem sprzedaży artykułów żywnościowych z tego konsumu wyłudzał a conto zamówionych towarów większe sumy pieniężne od tut. kupców. Jak dotąd stwierdzono, zdołał on w ten sposób wyłudzić kilkadziesiąt tysięcy od rozmaitych kupców. Sprytnego pomocnika aresztowano i osadzono pod „Telegrafem".

(T) **SMUTNY KONIEC KIESZONKOWCÓW.** Wczoraj w tramwaju przytrzymano dwóch znanych kieszonkowców Abrahama Walla lat 20, i Zofię Kowalik lat 14 w chwili gdy usiłowali skraść jadącym większą kwotę pieniężną.

(T) **SZAJKA WŁAMYWACZY POD KLUCZEM.** Przed niedawnym czasem aresztowała tut. policya szajkę włamywaczy, która od dłuższego czasu grasując po Krakowie dokonywała szeregu kradzieży z włamaniem. Nie uszli jednak ręki sprawiedliwości. Między innymi należeli do szajki tej Stanisław Zwoliński lat 26, brat jego Andrzej lat 21, i Stefan Batko lat 14. Dwa miesiące temu włamali się oni do składu bielizny p. Ridler w Rynku 13, skąd zabrali 54 tuzinów koszul damskich i 8 kostyumów damskich wartości 250 tysięcy marek. Ptaszki te prócz tego włamania mają cały szereg innych na sumieniu. Jako ich wspólnika i odbiorcę skradzionych rzeczy aresztowano Feigla Geiera lat 27. Dalsze śledztwo wykryje niewątpliwie więcej wspólników.

SKŁADKI. W Administracyi naszego pisma złożono: Na plebiscyt górnośląski: Główny Urząd celny Kraków 2, Mk. 26.350, Bieniecki Witold z Muszyny Mk. 100, Kapitan Przedborski Mk. 200, Szponar Józef Mk. 25, L. Z. Mk. 50, Miśkowiec Józef ze Sachy Mk. 140., Sakowska Marya Mk. 110, dr Rudolf Lach z Brzostka Mk. 200. Zgromadzenie poufne mężów zaufania Narodowej Partyi Robotniczej Mk. 285. Krakowskie Tow. śpiewackie „Echo" Mk. 2.500, jako część dochodu z balu w dniu 15 I. br. Na fundusz konkursowy krak. „Echa": Czesław Marek z Zurychu Mk. 750, Borowiejski Kazimierz Mk. 150, Zacharowski Ludwik Mk. 50, „Stary śpiewak" ze Lwowa Mk. 80. Na powrót jeńców Polaków: Mikołaj Ostapowicz ze Śniatyna Mk. 100. Dla emeryta kolejowego. Strojny Stanisław z Nadwórny Mk. 50. Dla żołnierza polskiego na froncie Mk. 560.

(stm.) **PRASA POZNAŃSKA PO STRAJKU.** Po pięciotygodniowym okresie przerwy, spowodowanej zatargiem o płacę pomiędzy właścicielami a pracownikami drukarń w Poznaniu, dzienniki poznańskie zaczęły wychodzić na nowo. (W czasie strajku jak wiadomo, wychodziła tylko jedna „Chwila" wydawana przez składaczy). Dzienniki w pierwszych numerach postrajkowych robią z konieczności przegląd wypadków, które zaszły podczas ich przymusowego milczenia. Obok tego wszystkie dzienniki dzielnicy wielkopolskiej — w liczbie 8 — zawiadamiają swoich czytelników, o **podwyżce zarówno prenumeraty, jak cen ogłoszeń o 50 procent** spowodowanej podrożeniem robocizny, papieru i innych materyałów.

—oOo—

Czem się teraz nie handluje?

SKANDAL W SFERACH ADWOKACKICH WARSZAWY.

W kołach palestry warszawskiej niesłychane oburzenie wywołał fakt, że niektórzy adwokaci, zapominając o godności swego stanu, pozwalają sobie na uprawianie wyzysku, jaki dotychczas uprawiały wyłącznie męty społeczne.

Wyzysk polega na tem, że pewni adwokaci sprzedają swe miejsca w kolejce, w godzinach przeznaczonych specyalnie dla adwokatów, interesantom, pragnącym wyrobić sobie paszporty w Departamencie Ziem przyfrontowych.

Za odstąpienie miejsca pobierany jest haracz, który sięga 6—10 tysięcy marek.

Główny Urząd Emigracyjny wystąpił w sprawie tej ze skargą do Rady Adwokackiej.

—oOo—

Tajemnicza śmierć inżyniera kol. w Drohobyczu.

Drohobycz, 27 stycznia.

W sobotę znaleziono nad ranem na torach kolejowych w obrębie stacyi zwłoki inżyniera kolejowego Edw. Gajewskiego, naczelnika parowozowni w Drohobyczu. Zmarły zdradzał w ostatnich czasach rozstrój nerwowy, podejrzewano więc w pierwszej chwili, że zaszedł wypadek samobójstwa. Przy lekarskich oględzinach jednak znaleziono na głowie tragicznie zmarłego z tyłu czaszki postrzał od kuli, która wyszła czołem. Nadto przy zmarłym nie znaleziono żadnych dokumentów, ani portfelu, ani też broni, którąby sobie mógł był śmierć zadać. Istnieje zatem uzasadnione podejrzenie, że padł on ofiarą morderstwa popełnionego czy to w celach rabunkowych, czyli też ze zemsty.

Jakkolwiek śp. inż. Gajewski cieszył się w tutejszych kołach jak najlepszą opinią jako człowiek uprzejmy i zacny, u podwładnych swoich miał wielką sympatyę, niemniej nie jest wykluczonem, że któryś z wydalonych robotników dokonał na nim zbrodniczego czynu.

—oOo—

Samobójstwo 15-letniego chłopca

W Warszawie przy ul. św. Barbary w mieszkaniu Gockowskiego, technika kolejowego, 15-letni syn jego, Tadeusz, uczeń 6 klasy szkoły im. Czackiego, w zamiarze samobójczym wystrzelił z rewolweru w prawą skroń. Lekarz pogotowia zastał młodocianego desperata w agonii. Mimo pomocy chłopiec wkrótce życie zakończył. Przyczyna samobójstwa nieustalona.

Dyskusya nad sprawą senatu w Sejmie.

Warszawa (kor. wł.). We wtorek odbyło się ostatnie posiedzenie Sejmu, na którem toczyła się **dyskusya** w sprawie senatu. Obecnie pozostaje już tylko głosowanie.

Dyskusya senacka nie przyniosła nowych argumentów. Widać było natomiast pewne tendencye pokojowe tak na skrajnej prawicy, jak i na lewicy. Charakterystyczne w tym względzie były mowy ks. Lutosławskiego i p. Czapińskiego.

Poniżej podajemy przebieg wtorkowego posiedzenia. (Czytelnicy nasi dostają go z opóźnieniem, spowodowanem przerwaniem komunikacyi telefonicznej ze stolicą. Red.).

Sprawozdawca **Dubanowicz** referuje, że komisya uzgodniła wniosek większości z wnioskiem p. Maślanki w ten sposób, że ten tworzy obecnie pierwszą część art. 36. Przedstawiwszy następnie znaną już treść tego artykułu w ostatniej redakcyi, wyraża nadzieję, że przynajmniej niektóre wnioski mniejszości zostaną cofnięte.

P. Czapiński (P. P. S.). uważa, że nowy wniosek nie jest kompromisem, ale nie jest nawet próbą kompromisu, ale pogorszeniem poprzedniego elaboratu komisyi konstytucyjnej. W artykule tym, oprócz główki posła Maślanki tkwi jeszcze ogonek endecko-klerykalny. **Zachowuje się wszystkich wirylistów i kuryalistów.** Obrońcy senatu wysuwali argument, że Sejm ludowy nie ma kompetencyi ustawodawczej i dlatego niezbędnym jest senat. Wobec tego należałoby wprowadzać do senatu kurye najbardziej kompetentne, a usunąć niekompetentne. Tymczasem zachowano przedstawicieli kleru, a skasowano kuryę adwokacką i Sądu Najwyższego. Dalej mówca zwraca uwagę na potworny — jak mówi — projekt komisyi o tem, aby poprawki senackie można było odrzucać tylko większością trzech piątych głosów.

Panowie — kończy mówca, — postawiliście sprawę prowokacyjnie, **zamiast szukać uczciwego kompromisu,** skreślić owe trzy piąte, skreślić wirylistów, zamiast zgodzić się na uzależnienie senatu od Sejmu, jako instancyi najwyższej, **pogarszaliście codziennie propozycye senackie i prowadziliście politykę jątrzącą.** Dlatego jeżeli lud wejdzie na drogę zwątpienia w demokracyę, odpowiedzialność za to spadnie na panów. My tak poza Sejmem, jak w Sejmie, nie cofniemy się przed niczem, aby unieszkodliwić ten zamach prawicy na demokracyę polską (Brawa na lewicy, na prawicy różne okrzyki).

Ks. Madej (katol.-lud.) w przeciwieństwie do lewicy, uznaje niezbędną potrzebę drugiej Izby, a od prawicy różni się w poglądzie na skład senatu. Zdaniem jego, **senat powinien opierać się na tym samym autorytecie, co Sejm,** na woli całego narodu. Niestety, większość komisyi nie chciała zrozumieć tej intencyi i załatwiła wniosek połowicznie.

Pos. Smoła (Wyzwolenie): Należąc do stronnictwa, które najbezwzględniej zwalczało i będzie zwalczać senat, **wstrzymuję się nawet od dyskusyi nad tym projektem** i nad poprzednimi, które są tak zdrowe i tak Polsce potrzebne, jak przekonania Maślanki są zdrowe. Na maślance naród nie utyje. Mówca występuje przeciw cenzusowi wieku i osiedlenia. Ten ostatni ogranicza dotkliwie robotników rolnych i uniemożliwia im głosowanie.

Pos. Stapiński uważa, że ze względu na wyjątkowe stosunki, w jakich się Polska znajduje, argumenty może słuszne w innych państwach, Polski jednak dotyczyć nie mogą. Zwraca uwagę na bliskie sąsiedztwo Rosyi i na przesiąkanie przez granicę tamtejszych wpływów, co wzrośnie jeszcze po zawarciu pokoju.

Ks. Lutosławski w przemówieniu swem mówi o możliwości kompromisu między zwolennikami senatu a przeciwnikami. Dotychczas kompromis obejmował tylko zwolenników senatu.

Pos. Bobek (P. S. L.): Sytuacya wewnętrzna i zewnętrzna wymaga dobrej woli wszystkich, ale nie widzimy tej dobrej woli na prawicy, **która z uporem przychodzi do Sejmu z reakcyjnymi projektami senatu.** Ciągła styczność z ludem upewnia nas, **że cały lud w ogromnej większości jest przeciwny senatowi.** Przy tej sposobności muszę sprostować słowa ks. Lutosławskiego. Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego niema; **zarząd** stronnictwa kategorycznie **oświadcza się przeciwko senatowi, a ostatni kongres polecił wycofać wniosek w sprawie Straży Praw.**

P. Okoń: Narzucenie ludowi znienawidzonej przez ogół instytucyi senatu jest zabójcze dla Polski. Senat niema żadnej racyi bytu. Wszystko, co mówił ks. Lutosławski i zwolennicy senatu — to sofistyka. Mówca ufa, iż może wreszcie bracia siermiężni na prawicy zrozumieją, że żaden chłop nie może dać głosu za senatem. Apeluje też do sumień chłopskich, aby nie poszli za obszarnikami.

Pos. Dubanowicz stara się wytłómaczyć Izbie, że tu nie pójdzie wbrew woli większości swych wyborców, głosując za senatem.

Marszałek oświadcza, że rozprawa nad senatem jest zakończona i że głosowanie odbędzie się we czwartek.

PREROGATYWY DLA WOJSKOWYCH I DLA WDÓW PO NICH.

P. Cieśla zreferował sprawę wniosku nagłego p. Piechoty w sprawie pierwszeństwa dla wojskowych i wdów i sierót po nich w obsadzaniu posad w służbie państwowej, jako też wydawania koncesyj i pozwoleń na handel w monopolach państwowych. Po kilku przemówieniach wniosek przyjęto.

POMOC DLA AKADEMIKÓW.

P. Wojdaliński (N. Z. L.). narzeka, że rząd nie wywiązał się ze swych zobowiązań co do dostarczenia mieszkań i pożywienia akademikom zdemobilizowanym.

Minister oświaty Rataj zdaje sprawę z pomocy, udzielonej akademikom przez rząd. Ministerstwo spraw wojskowych odstąpiło budynek przy ulicy Koszykowej Nr. 25 i zarekwirowało 4 sale tańców i kilka pokojów; w ten sposób zdołano pomieścić 555 studentów. Wedle najbardziej optymistycznych obliczeń, trzeba jeszcze pomieszczeń dla 700 studentów. Ministerstwo oświaty dotychczas **wystarało się w ministerstwie skarbu na rzecz zdemobilizowanych akademików o 14 milionów marek za czas od początku grudnia.** Z tego Warszawa otrzymała 5 i pół miliona, Lwów 3 miliony, Kraków 2 miliony, Wilno 700.000. Zaledwie milion marek wpłynęło dotąd ze strony społecz. dla młodzieży akademickiej, wracającej z pola walki. Nie można się łudzić, że jeżeli nie wzmoże się pomoc społeczeństwa, to rząd nie podoła temu zadaniu.

WNIOSKI NAGŁE.

Wśród odczytanych wniosków nagłych, które odesłano do komisyi, znajdują się dwa rządowe projekty ustawowe w sprawie stworzenia orderów: „Orła Białego“ i orderu „Bene Merentium“, dalej wniosek Z. L. N. w sprawie zabezpieczenia ciągłości prac w Polsce.

Nieudane próby kompromisu.

Warszawa. (PAT) Klub pracy konstytucyjnej prosił marszałka sejmu o odroczenie głosowania nad senatem. Marszałek odmówił.

Brak informacyi o rozstrzygnięciu w sprawie senatu.

Wskutek trwającej także i w dniu wczorajszym przerwy w połączeniu telefonicznem z Warszawą, nie otrzymaliśmy aż do chwili zamknięcia numeru wiadomości o przebiegu decydującego głosowania w sprawie senatu, które — jak wiadomo — odbyło się wczoraj popołudniu.

Ruch giełdowy.

Kraków, 23 stycznia.

(4) Sytuacya na giełdzie krakowskiej w dalszym ciągu zniżkowa. Baissa i to bardzo znaczna dotknęła wczoraj papiery, które dotychczas osiągały najwyższe kursa. „Tepege“ początkowo straciło 1000 punktów, pod koniec zebrania spadło o dalsze 500 punktów. Podobnie i Siersza (elektryczna) straciła 1000 punktów. Inne papiery spadły nieznacznie. Jedynym zwyżkowym papierem była wczoraj „Trzebinia“ (żelazo), za którą pod koniec giełdy płacono 3825 przy słabej tendencyi zwyżkowej.

Z papierów handlowych nieco silniejsze P. T. H. Inne bez zmiany.

Ruch w akcyach bankowych dość żywy. Kupowano bank hipoteczny po 720—700, bank małopolski po 775, oraz bank Związku spółek zarobkowych po 4590.

Waluty i dewizy znów silniejsze.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 27 STYCZNIA.

Waluty i dewizy: Dolary Stanów Zjedn. gotówka 700, 775. Franki francuskie gotówka 50, 54. Marki niemieckie gotówka 11·50, 12·50, czeki 12, 13. Korony austryackie gotówka 120, 130, czeki 125, 135. Korony czesko-słowackie gotówka 9·50, 10·50, czeki 10, 11. Lei rumuńskie gotówka 9·50, 10·50, Liry włoskie gotówka 26, 30.

Akcye Tow. handl. i przem. Polskie Tow. handl. („P. T. H.“) ofiar. 1250, żad. 1350, transakc. 1250—1340. Handl. Spółka akc. „Impex“ ofiar. 625, żad. 675, transakc. 670—650. „Polski Glob“ Tow. transportowo-handl. ofiar 2400, żad. 2600, transakc. 2500. Żegluga Polska ofiar. 950, żad. 1050, transakc. 1050—975. Zieleniewski ofiar. 7300, żad. 7800, transakc. 7700—7600. Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów ofiar. 3700, żad. 4000, transakc. 3700—4000. „Lemiesz“ fabryki maszyn rolniczych ofiar 6000, żad. 6300. „Trzebinia“ fabryka maszyn i narzędzi rolniczych ofiar. 3650, żad. 3850, transakc. 3630—3325. „Automotor“ fabryka samochodów ofiar. 2100, żad. 2300, transakc. 2300. „Górka“ fabryka cementu ofiar 6600, żad. 7000, transakc. 6690—6300. Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza ofiar. 5800, żad. 6000, transakc. 6000—5900. „Tepege“ Tow. dla przedsięb. górniczych ofiar. 8500, żad. 9000, transakc. 9000—8500. Polska Nafta ofiar. 2900, żad. 3100, transakc. 3000. Elektrownia w Sierszy ofiar. 7500, żad. 7800, transakc. 7500—7800. „Oikos“ T. A. ofiar. 4200, żad. 4500. „Pezet“ Powszechne zakłady budowl. ofiar. 1400, żad. 1600. Fabr. przetworów tłuszcz. w Trzebini ofiar. 2700, żad. 3000, transakc. 2900. „Krakus“ Zjedn. fabr. przetw. wyskokowych ofiar. 3800, żad. 4000, transakc. 4000. Fabryka porcelany w Ćmielowie ofiar. 4000, żad. 4300, transakc. 4250—4000.

Lwów (PAT) Giełda lwowska. Ruble carskie po 100: 480—520, Ruble carskie po 500. 480—520. Ruble drobne 320—360. Ruble dumskie po 1000. 90—110. Ruble dumskie po 250: 70—90. Karbowańce 5—8. Grzywny po 500 i wyżej: 8—11. 100 franków francuskich 48—51. 100 franków szwajcarskich 90—110. Funty szterlingi 2800—3000. Dolary amerykańskie 720—760. Dolary kanadyjskie —. Marki niemieckie po 1000: 1100—1200, marki niemieckie po 100: 1000—1100, marki niemieckie drobne 900—1000. Lei rumuńskie po 500. 1050—1150. Lei rumuńskie drobne 950—1050. Liry włoskie 25—28. Korony czeskie 850—950. Korony austryackie 100—110. Franki belgijskie 50—59. Korony szwedzkie 160—180. Korony duńskie 150—170. Korony norweskie 140—160. Marki fińskie 18—20. Floreny holenderskie 225—250.

Dewizy: Londyn 2800—3000. Paryż 48—51. Zurych 95—115. Praga 1100—1200. Wiedeń 120—130. Berlin 1200—1300. Nowy Jork 700—340. Medyolan 25—28. Bukareszt 1000—1100. Bruksela 50—53. Kopenhaga 150—170. Finlandya 18—20. Holandya 225—250. Szwecya 160—180. Norwegia 140—160.

Wiedeń (PAT) Giełda wiedeńska z 23 bm. Renta majowa 99·90. Austryacka renta koronowa 93·95. Renta lutowa 101. Węgierska renta koronowa 810. Losy tureckie 3505. Pryorytety kolei południowej 3099. Anglobank 1125. Bankverein 1174. Bodenkredit 2710. Austryacki Zakład kredytowy 1460. Bank depozytowy 985. Laenderbank 1880. Merkur 955. Bank depozytowy 985. Unionbank 990. Bank obrotowy 818. Ziwnostenska Banka 3430. Kolej północna 20300. Kolej lwowsko-czerniowiecka 2250. Koleje austryackie 4595. Kolej południowa 3550. Alpiny 5310. Tow. górniczo-hutnicze 12000. Krupp 1780. Huta Poldi 4600. Praskie Towarzystwo przemysłu żelaznego 13400. Rima 3970. Skoda 3035. Zieleniewski 8550. Apollo 7350. Fanto 31000. Gal. Karpaty 18300. Galicya 25050. Schodnica 19200. Siersza 4450.

Dewizy. Amsterdam 19750. Zagrzeb 413. Belgrad 165. Berlin 158. Bruksela 4417·50. Budapeszt 117·75. Bukareszt 850. Kopenhaga 18200. Londyn 2257. Tryest 2190. Nowy Jork 537. Paryż 4250. Praga 805. Sofia 755. Sztokholm 12920. Warszawa 78·75. Zurych 9326. Amerykańskie 583. Belgijskie 4392·50. Bułgarskie 750. Duńskie 117·75. Marka niemiecka 1036·50. Angielskie 2240. Francuskie 4230. Holenderskie 196·75. Włoskie 2190. Jugosłowiańskie 1677. Norweskie —. Marka polska 81·50. Rumuńskie 836. Rosyjskie romanowskie 312. Szwedzkie 12870. Szwajcarskie 325. Czechosłowackie 807·25. Węgierskie 119.

Berlin (PAT) Kursa dewiz: Dolary 54·77 i pół. Belgijskie 417. Funty 213. Franki 396·50. Włoskie 210·50. Tureckie 39. Marka polska 9·12. Czechosłowackie 76·80. Austryackie stare 11·20. Austryacka stemplowana 11·57. Rumuńskie 81·10. Szwajcarskie 895.

Zurych (PAT) Końcowe kursa dewiz: Berlin 11·40. Holandya 211·25. Nowy Jork 628·50. Londyn 21·23. Paryż 45·30. Medyolan 23·40. Bruksela 47·50. Kopenhaga 126. Sztokholm 133. Chrystyania 120. Madryt 86·25. Buenos Ayres 225. Praga 90. Budapeszt 140. Zagrzeb 450. Bukareszt 920. Warszawa 0·80. Wiedeń 1·95. Austryacka korona stemplowana 1·30.

NADESŁANE.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 10. — Drobne od wyrazu Mk 3. — Matrymonialne i korespondencya prywatna Mk 6. — Nadesłane Mk 25. — Komunikaty po kronice Mk 35. Na pierwszej stronie Mk 50.

„WAWEL”
TOWARZYSTWO SPEDYCYJNE I TRANSPORTOWE
SPÓŁKA Z OGR. OD OW.

Wiedeń	Kraków	Lwów
III. Maxergasse 30	św. Anny 4, Tel. 3426	Hetmańska 22
Warszawa	Trzebinia	Dziedzice
Żórawia 38		Dworzec

Adres dla depesz: „Waweltransport“

Specyalny dział: **TRANSPORTY KOMPENZACYJNE WŁASNYMI POCIĄGAMI**

PRACOWNIA STOLARSKA w Krakowie, z maszynami do odstąpienia od 1-go Marca b. r. Zgłoszenia do Administracyi Gońca Krakowskiego, pod „Helena“. 3127

KOSTYUM ANGIELSKI zielonawo-szary z grubszej materyi wełnianej na osobę średniego wzrostu, szczupłą, do sprzedania za 6.000 Mk. Zgłoszenia pisemne do Administr. Gońca Krak. pod „Kostyum“.

CZELADNICY SZEWSCY pierwszorzędni robotnicy na robotę męską znajdą stałe zajęcie. „Trwałość“, Grodzka 3. 3079

WDOWA INTELIGENTNA w średnim wieku, szatynka, z trojgiem dzieci, posiadająca 400.000 Mkp gotówką, wyjdzie za mąż za starszego kawalera lub wdowca mającego byt zapewniony. Zgłoszenia: Kraków i poste-restante „Stella“.

POSZUKUJĘ MIESZKANIA składającego się z trzech lub trzech pokoi, kuchni i przedpokoju. Czynsz według umowy może być częściowo w prowiantach. Zgłoszenia do Administracyi Gońca Krak. pod „Lokum“.

BANDAŻE na przepukliny, pasy brzuszne, pończochy gumowe, dyskretne naczynia gumowe na dzień, w czasie podróży, pracy i t. p. Katalogi darmo. **M. Z. Polaczek, Sambor 222.** 3107

BUCHALTERKA na intratnej posadzie, przystojna, młoda brunetka, panna nie bez grosza, poszukuje towarzysza życia, możliwie oficera. Fotografia wymagana. Polecone zgłoszenia do Administracyi Gońca pod „Veni Creator“.

FRAKOWY GARNITUR kupię albo zamienię za aparat fotograficzny 13 × 18. Oferty do Administr. Gońca Krak. pod „Karnawał“.

WAKUJĄ POSADY
nauczycieli(ek) szkół powszechnych na Kresach i w b. Kongresówce

Warunki korzystne. Podania wraz z odpisami świadectw szkolnych, świadectwem zdrowia i moralności należy kierować do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Warszawie. Plac Warecki 8. 3053

›MOLITOR‹
FABRYKA MASZYN MŁYŃSKICH W KRAKOWIE
u. św. Wawrzyńca L. 26
zostająca pod zarządem Sekcyi Handlowej „Koła Młynarzy“,
Stow. zarejestr. z ogran. poręką

wykonuje nowe maszyny młyńskie, jak: łuszczarki, prośniarki, hreczarki, sita płaskie, aspiratory, elewatory, cylindry zwykłe oraz wszelkie maszyny w zakres młynarstwa wchodzące. Przyjmuje również do naprawy stare maszyny młyńskie. Fabryka posiada ulepszoną konstrukcyę oraz maszyny do obróbki żelaza i drzewa.

Zamówienia przyjmuje Zarząd „Koła Młynarzy“, Lwów, Boimów 3 lub Zarząd fabryki „Molitor“, Kraków, ul. św. Wawrzyńca L. 26.

W RABCE poszukuję elegancko umeblowanego pokoju z wykwintnem utrzymaniem na czas od 15 maja do końca września. Cena obojętna ewentualnie w dolarach. Zgłaszać się pod „Cudzoziemiec“ do Admin. Gońca Krak.

MASAŻYSTKA z kursem uniwersyteckim wykonywa masaże lecznicze przy paralitykach i nerwowo chorych wraz z wodolecznictwem. Przyjmuje w domu od 11—4 po poł. Wykonywa z niebywałym skutkiem masaże kosmetyczne. **Pańska 3, II. piętro, oficyna.** 3096

Mleczarnia parowa
z nowymi budynkami i maszynami koło Chełmna na Pomorzu

zaraz do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya. 3130

Ostrzegamy
przed nabyciem maszyny „Remington“ nr. D. 80396 skradzionej Filii naszej w Warszawie.

„ESHAPE“, Kraków, Pijarska 4.

Dobra kamienica
w Starogardzie na Pomorzu

zaraz do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya. 3131

Najpoważniejsze upoważnione Biuro ogłoszeń w Krakowie
Władysława Ropskiego
przy ulicy Zwierzynieckiej 22.

Dom spedycyjny posiada własne magazyny na skład mebli. Przewóz mebli w Krakowie oraz koleją, autami i własnemi końmi po przystępnych cenach. Biuro plakatowania posiada własne tablice do lepienia plakatów, jak również generalna agencya przy pośrednictwie udzielania pożyczek pieniężnych pochodzących z zakładów przemysłowych i kredytowych, sporządzenia i tłumaczenia ogłoszeń i reklam wykonuje w krótkiej drodze. Biuro to prowadzone jest pierwszorzędnemi siłami kancelaryjnemi w sposób czysto fachowy, ponieważ właściciel firmy jest rutynowanym kupcem we wszystkich działach handlowych. (W odpowiedzi na zamieszczane ogłoszenia oświadczam, że z biurem Jana Ropskiego nie mam nic wspólnego). 3182

Państw. Instytut naukowy gospodarstwa wiejskiego
w Puławach
oferuje
sadzonki wikliny koszykarskiej
w 100 selekcyjnych odmianach. Bliższych wiadomości udzieli Dyrekcya. 3041

20 p. p. Ziemi Krakowskiej
poszukuje
dobrych muzyków, skrzypków, czelistów, klarnacistów, kontrbasistów, barytonistów
na dobrych warunkach. Zgłoszenia: Koszary Czarneckiego, Orkiestra, ul. Krowoderska. 2913

OFERUJEMY KORZYSTNIE
z natychmiastową dostawą:
MAKĘ AMERYKAŃSKĄ najlepszą
ŚMIETANKĘ DUŃSKĄ I. jakości
TOWARY SPOŻYWCZE jak ryż, fasolę, kawę, kakao, herbatę, margarynę itp. tudzież surowce do wyrobu mydła i chemikalia.

„IWAR“ Handels-Ges. m. b. H. Gdańsk, Pfefferstadt 72. 2498

Adres telegr. „Iwaran“. Korespondencya polska.

Wyszła z druku
nowa ustawa o ochronie lokatorów
streszczona i objaśniona przez sędziego okr. Dra Hubisztę dla gospodarzy i lokatorów
w cenie po 14 marek 40 fen.
do nabycia we wszystkich księgarniach i składach papieru. 3083

Nakład główny: Księgarnia G. Gebethnera i Ski Kraków. W Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Lublinie Gebethner i Wolf.

NAJSKUTECZNIEJSZA REKLAMA na PROWINCYI
›ZIEMIA LUBELSKA‹
(LUBLIN, ULICA KOŚCIUSZKI L. 8)
NAJWIĘKSZY POLSKI DZIENNIK PROWINCYONALNY
SZESNASTY ROK WYDAWNICTWA
Jedyny w Królestwie Polskiem dziennik prowincyonalny wychodzący dwa razy dziennie
szeroko rozpowszechniony na prowincyi Król. Polskiego i Małopolski, a zwłaszcza na terenie wielkiego i bogatego Województwa Lubelskiego, liczącego 3 miliony mieszkańców.
Najlepsze na prowincyi miejsca ogłoszeń.

W Zakopanem
do sprzedania dom o 3 pokojach z kuchnią. Widok na całe pasmo gór.
Wiadomość: Biuro „Panta“, Zakopane, ul. Kościuszki. 3027

DOM SPEDYCYJNO-KOMISOWY
„POLONIA”
JÓZEFA CZERMIŃSKIEGO
Kraków, plac WW. Świętych 8
wykonuje wszelkie zlecenia w zakres spedycyi wchodzące. Przeprowadza transporty mebli. 2610
Powierzone roboty uskutecznia szybko i solidnie.

Przeczytajcie najświeższy numer
„Szczutka”!
Szczutek to najpoczytniejszy tygodnik humorystyczny w Polsce
Szczutek to niezawisły organ satyry politycznej
Szczutek to najmilsza lektura w sezonie podróży w góry, nad morze i do zdrojowisk. 1750

Prenumerata miesięczna 16 Mk. Cena pojedynczego numeru 5 Mk. Do nabycia we wszystkich biurach dzienników, składowniach tytoniu (trafikach)

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: LWÓW, UL. SOKOŁA L. 4.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski“ Sp. z o. o.: Marvan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Gronuś.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.